

# B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR  
**CZARY**  
Piotrków Tryb.  
ul. Legionów 11

Dziś! Niezapomniana Madame Butterfly  
**SILVIA SIDNEY**  
**Serce indjanki**  
w głównej roli męskiej **Gene Raymond**  
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program  
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR  
**Nowości**  
Piotrków-Tryb.  
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Wesoła trójka w Polskim filmie  
**E. BODO, J. BENITA, A. FERTNER**  
**JASŃNIE PAN SZOFER**  
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program  
Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykle

## Najpierw finanse — później polityka Takie jest stanowisko Laval

PARYŻ. — Dzisiejszy dzień polityczny wypełniły następujące fakty: posiedzenie rady ministrów, obrady grupy parlamentarnej socjalistów S.F.I.O. oraz obrady grupy partii radykalnej. Największa uwaga zwrócona była na obrady rządu, które trwały od 10-ej rano do 13-ej, pod przewodnictwem prezydenta republiki. Obrady te poświęcone były przede wszystkim sytuacji finansowej w przeddzień zwołania parlamentu, ustosunkowaniu się rządu do najbardziej drażliwych zagadnień polityki wewnętrznej, sprawie lig patriotycznych oraz taktyki w czasie obrad parlamentu.

O ile chodzi o sprawę „lig“, rząd postanowił zaakceptować niektóre punkty zawarte we wniosku deputowanego radykalnego Chauvin. Wniosek ten znajduje się już na porządku dziennym obrad parlamentu. Przewiduje on wydanie rozporządzenia, mocą którego prefekci będą mogli wydawać zakazy zebrań zarówno publicznych, jak i prywatnych, grożących naruszeniem spokoju publicznego. Na wniosek premiera Laval, rada ministrów postanowiła zażądać od parlamentu w pierwszym rzędzie wypowiedzenia się co do polityki finansowej rządu. Rada wyszła z założenia, że rząd, któremu przewodniczy premier Laval, został powołany do obrony franka i w tym celu otrzymał odpowiednie środki działania, które umożliwią mu przeprowadze-

nie szeregu reform, niezbędnych do uzdrowienia finansów. Dopiero po wypowiedzeniu się na temat polityki budżetowej, rząd gotów jest przystąpić do dyskusji nad sprawą lig patriotycznych, biorąc za punkt wyjścia raport dep. Chauvin.

Expose Laval na temat polityki zagranicznej było szczególnie krótkie ze względu na zagadnienia polityki wewnętrznej, którym głównie

było poświęcone. Należy przypomnieć, że w wyniku obrad ostatniego kongresu radykalów, postanowiono domagać się dyskusji na plenum izby nad wnioskiem dep. Chauvin w sprawie lig. Rada ministrów w sposób widoczny nawiązała dziś do powyższej uchwały kongresu radykalów.

(Mowę Laval wygłoszoną wczoraj wieczorem przez radio podajemy na str. 3-ej).

## Warta honorowa przy trumnie Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW. W związku z mającemu nastąpić w drugiej połowie grudnia b. r. zamknięciem na stałe trumny ze zwłokami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w krypcie na Wawelu, p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki rozkazał oddać ostatnie honory wojskowe przez wystawienie przy trumnie warty honorowej w czasie od 24 listopada do 22 grudnia b. r. włącznie.

Wartę tę rozkazał p. minister spraw wojskowych wystawiać kolejno przez wszystkie wielkie jednostki wojskowe i marynarki wojennej. Pierwszą wartę w dniu 24 b. m. wystawiła krakowska 6-ta dywizja piechoty. 29 b. m. wartę wystawią specjalne oddziały podchorążych ze wszystkich szkół podchorążych zawodowych. Ostatnią wartę w dniu 22 grudnia b. r. popołudniu wystawi 1 dywizja piechoty.

## Alarmy lewicy francuskiej na temat rzekomej mobilizacji sił prawicowych

PARYŻ. — Ze strony ugrupowań lewicowych dają się zauważyć tendencje, zmierzające do wytworzenia nastroju pewnego podniecenia w przededniu rozpoczęcia przez izbę obrad parlamentarnych. W związku z tem, socjalistyczny „Populaire“ przy-

tacza informacje na temat rzekomej mobilizacji sił prawicowych. Jak twierdzi organ socjalistyczny, członkowie organizacji „Croix de Feu“, mieszkający na prowincji mają się specjalnie udać w zwłokę do Paryża, aby być w stolicy w dniu o-

twarca parlamentu. Z drugiej strony kierownik centrum propagandy republikanów narodowych de Kerillis wyznaczył właśnie na najbliższe dwa dni kongres republikanów narodowych z prowincji.

## Nagle zwołanie brytyjskiego komitetu obrony państwa Co o tem mówi prasa berlińska?

LONDYN. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie podkomitetu gabinetu brytyjskiego, czuwającego specjalnie nad sprawami obrony w związku z konfliktem włosko-abisyńskim. W posiedzeniu tem, które odbyło się pod przewodnictwem premiera Baldwin, brali udział: minister spraw zagranicznych Hoare, minister Eden, stały podsekretarz stanu w Foreign Office Vansittart, minister wojny, minister marynarki, minister lotnictwa, kanclerz skarbu, ministrowie handlu, dominjów i pracy. Na posiedzeniu tem omawiano specjalnie stanowisko, jakie zająć miał Mussolini wobec zapowiedzianego rozciągnięcia sankcji gospodarczych. Mussolini miał rzekomo dać do zrozumienia, iż wprowadzenie zakazu wywozu do Włoch nafty i węgla uważa być za przekroczenie ram sankcji gospodarczych i zarządzania takie trak-

wać będzie jako sankcje militarne, którym jest rzekomo gotów przeciwstawić się. Brytyjskie czynniki wojskowe i admiralicja mają być szczególnie zaniepokojone pewną koncentracją sił lotniczych, dokonaną przez Włochy w ciągu ostatnich kilku dni w włoskich bazach morskich na wyspach Dodekanazu. Podkomitet gabinetowy obradować miał w tej sprawie, celem przygotowania gruntu dla formalnych decyzji, jakie powzięcie jutro gabinet na swem normalnym posiedzeniu, pierwszym w nowej kadencji parlamentu. Stanowisko członków gabinetu brytyjskiego ma być jednak niezmiennie w sprawie embarga na naftę i węgiel. Na utrwalenie tego stanowiska wpłynąć miał szczególnie wgląd na prezydenta Roosevelta, który w razie wycofania się W. Brytanji z polityki zakazu wywozu nafty do Włoch, znalazłby się w b. kłó-

potliwej sytuacji.

BERLIN. — Prasa niemiecka na naczelnych miejscach podała wiadomość o nagłym zwołaniu w dniu dzisiejszym brytyjskiego komitetu obrony państwa na nadzwyczajne posiedzenie. Wiadomości tej nadano charakter sensacyjny. Dzienniki wskazują przytem w komentarzach i artykułach na poważne decyzje, wobec których stanął obecnie gabinet Baldwin.

„Berliner Tageblatt“ podkreśla znaczenie listu Baldwin do Mussoliniego. List ten, zdaniem dziennika, nie ma nic wspólnego ze zmianą kursu polityki angielskiej; Hoare nie dopuści do zwycięskiego zakończenia ekspedycji włoskiej. Mało jest nadziei by konflikt włosko-angielski zakończył się kompromisem.

W niemniej pesymistycznym tonie omawia konflikt brytyjsko-włoski „Deutsche Allgemeine Ztg.“.

## Olbrzymi proces polityczny na Litwie Śledztwo trwało śladem lat

KROLEWIEC. Z Kowna donoszą, że w najbliższym czasie rozpocznie się tam wielki proces polityczny przeciwko członkom klerykalnego skrzydła opozycyjnego na Litwie. Jest to proces o nadużycia przeciwko zarządowi dawniejszego chrześcijańsko-demokratycznego związku chłopskiego.

Śledztwo w tej sprawie trwało 7 lat. Przed sądem stanie 48 oskarżonych, w tem w większości b. posłowie na Sejm litewski. Oskarżonym zarzaca się fałszowanie bilansów

Związku Chłopskiego w latach 1925 i 1926. Na wybory do sejm w roku 1926 miał Związek Chłopski dać 150.000 litów. Związek miał służyć do swych celów i milion litów pieniędzy rządowych, prze-

znaczonych dla poparcia przemysłu mleczarskiego w Litwie. Przez ogłoszenie upadłości związku uszkodzone zostały liczne banki, kooperatywy i kuce prywatni na ogół na sumę 3-ech milionów litów.

## Wracają do armji

SOFJA. Generałowie Canew, Radew i Atanazow, którzy wchodzili w skład gabinetu Toszewa, nie zostali przeniesieni w stan spoczynku, jak poprzednio donoszono. B.

minister wojny Canew mianowany został generał-adjutantem przy osobie króla, zaś dwaj pozostali generałowie zajęli wyższe stanowiska w armji.

## Wybitni politycy francuscy w Warszawie

Przebywający w Warszawie od kilku dni wybitni politycy francuscy, prof. de Monzie, b. minister oświaty i deputowany Gaston Martin, podejmowani byli w dniu 25 b. m. w godzinach popołudniowych przez ministra spraw zagranicznych, p. J. Becka, lampką wina. W godzinach wieczornych ambasador Francji w Warszawie, p. Leon Noel, wydał dla gości francuskich obiad, na którym m. in. obecni byli również min. J. Szembek z żoną, min. Adam Koc, sen. Wojciech Rostkowski oraz członkowie ambasady francuskiej.

W dniu 26-ym b. m. w godzinach rannych pp. de Monzie i Gaston Martin przyjęci zostali przez kierownika ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. Chylińskiego. W godzinach południowych podejmował gości francuskich śniadaniem u Fukiera prezydent m. Warszawy, p. Starzyński.

W dniu 27-ym b. m. w godzinach wieczornych kierownik ministerstwa oświaty, prof. Chyliński, wydaje na cześć pp. de Monzie i Gaston Martin obiad w Resursie Kupieckiej.

W dniu 28-ym b. m. goście francuscy udadzą się do Krakowa, skąd powrócą w sobotę, dnia 30 b. m. do Warszawy, aby udać się w towarzystwie ministra przemysłu i handlu, gen. Góreckiego, do Gdyni. Z Gdyni pp. de Monzie i Gaston Martin udadzą się w drogę powrotną przez Poznań do Paryża.

## Benesz o nodzie polskiej do Czechosłowacji

PRAGA. Minister spraw zagranicznych Benesz, przemawiając na komisji budżetowej podczas dyskusji nad budżetem M. S. Z., poruszył m. in. sprawę stosunków polsko-czechosłowackich. Min. Benesz stwierdził m. in. że nota polska nadeszła do Pragi i obecnie jest przedmiotem badań w prasie M. S. Z. W najbliższych dniach rozstrzygnie się, czy nota polska będzie ogłoszona, czy też nie.



W pobliżu alei im. Hindenburga w Gdańsku zdarzył się nowy wypadek pobicia przez szturmowców narodowo-socjalistycznych kilku przechodniów z niesalutowaniem sztandaru ze swastyką.

Sąd najwyższy w Wiedniu obniżył o 4 i 3 lata karę więzienia przywódców powstania Schusibundu mjr. Eifflerowi i kpt. Loewemu, którzy mają jeszcze do odbycia pierwszy 13, a drugi 11 lat więzienia.

Dnia 30 lipca r. b. trybunał ludowy w Berlinie skazał 29-letniego Albrechta Spiessa, oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych na karę śmierci i utratę praw obywatelskich. Wyrok ten został dziś rano w Berlinie wykonany.

Wczoraj zmarł w Londynie w wieku 76 lat admirał sir Edward Bradford. Zmarły położył wielkie zasługi przy organizacji angielskiej floty wojennej przed wojną światową.

W całej Japonii zastraszali kierowcy samochodów, 20 procent samochodów w Japonii jest unieruchomionych.

W Dessau aresztowano 3 rzeźników hurtowników za przekroczenie przepisów, normujących spożycie mięsa, oraz pobieranie nadmiernych cen.

W zatoce św. Marka w Wenecji porwano na pół ryb, co było wzbronione od najdawniejszych czasów istnienia republiki weneckiej. Coś więcej zakaz wywołane jest przez zarządzenia antysankcyjne. Pierwszy połów dał bardzo słabe wyniki.



# Charakterystyczny objaw

(x) Z obowiązku t.zw. dziennikarskiego uważamy za stosowne zwrócić uwagę na pewne dosyć charakterystyczne przejawy politycznej myśli w Polsce w chwili dzisiejszej, przejawy, świadczące o wielkiej jednak „żywności“ tej myśli, t. zn. o jej sile i energii w umiłowaniu dawnych, a jednak w gruncie rzeczy tak jeszcze niedawnych tradycji w naszym życiu politycznym. Może ktoś załamię ręce i powie: duch partyjnicztwa odżywa na nowo! Ktoś inny może raczej weźmie to od strony weselszej, bo istotnie mamy przed sobą zarys sytuacji dość paradoksalnej i krajanie politycznego bochenka — by użyć tak popularnego dziś symbolu — na części wedle zgoda nowych proporcji.

W październiku, będzie już chyba miesiąc temu, obradował w Warszawie wiec organizacji młodzieży wiejskiej pod nazwą „Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Obrady tego wiecu przeszły dosyć niepostrzeżenie, przez jednych niezauważone, przez innych najwidoczniej zlekceważone. Aż dopiero w miesiąc po tym wiecu ukazał się, pod tytułem „Wici“, na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ (w dniu 21 b. m.) artykuł, który omawiał przebieg tego zjazdu i rezolucje na nim powzięte. „Dziennik Narodowy“ podkreślił radykalny ton rezolucji, z posród których jedna domagała się upaństwowienia własności prywatnej, zwrócił uwagę na to, iż przyjęto także rezolucję o potrzebie współpracy z młodzieżą socjalistyczną, zorganizowaną w Towarzystwie Uniwersytetów Robotniczych. Zaznaczył też „Dziennik Narodowy“, że na zjeździe nie zajmowano się wcale kwestią żydowską, co tłumaczy tem, że młodzież socjalistyczna na tym zjeździe reprezentował obywatel Cohn. Podkreśla wreszcie „Dziennik Narodowy“, że imieniem Stronnictwa Ludowego witał zjazd b. marszałek Maciej Rataj, a wielką mowę wygłosił również prof. Kot, „dawniejszy działacz socjalistyczny“. Fakt obdarzenia prof. Kota, usuniętego, jak wiadomo, z katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim, właśnie przydomkiem „dawniejszego działacza socjalistycznego“, nabiera przecież na łamach dziennika, opozycyjnie nastroszonego wobec regime'u, specjalnego posmaku, i nie mógł też nie wywołać pewnych domysłów.

Sprawa jednak się wyjaśniła. Bo oto „Goniec Warszawski“ zamieścił onegdaj szczegółową relację z obrad „braci polskiego Wielkiego Wschodu“, które odbyły się na Żoliborzu w jakimś ustronnym domku. Wedle relacji tego dziennika, główne sprawozdanie o sytuacji Wielkiego Wehodu wygłosił „brat Jakób“, co dało asumpt następnie do dyskusji nad sytuacją wytworzoną w Polsce po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Wedle relacji wspomnianego pisma z przebiegu tych obrad, stwierdzono tam, że rządy pułkowników ostatecznie się już załamały i że należy jak najprędzej skończyć z przejściowym gabinetem premiera Kościłkowskiego i wicepremierem Kwiatkowskiego. „Jako najglówniejszą pozycję do zdobycia uznano pozyskanie dla idei Centrolewu Stronnictwa Ludowego...“ Podobno także na zjeździe tym ustalono listę nowego gabinetu, na którego czele miałby stać prof. Bartel. Podajemy te relacje z owego tajemniczego zjazdu na odpowiedzialność „Gońca Warszawskiego“.

Na uwagę zasługują jednak nie tylko te relacje, ale oddźwięk z jakim spotkały się one na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, który poświęcił im artykuł wstępujący p. t. „Brat Jakób... działa“. Zdaniem „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ stalibyśmy w Polsce w przededniu odzyskania koncepcji Centrolewu przez pozyskanie dla tej idei Stronnictwa Ludowego. Wspom-

niany dziennik przypuszcza, że zbiorowy „Brat Jakób“ zmierza do skomasowania luźnych grup pseudopolitycznych, które powstają dziś jak grzyby po deszczu, zaś wspólnym mianownikiem, do którego pragnie masoneria sprowadzić swoich pupiłków są trzy zajmujące ją główne sprawy: „walka z antysemityzmem, walka z nacjonalizmem i zachowanie, za cenę zniesienia systemu represyjnego oraz zmiany prawa wyborczego, nowej konstytucji. „Dziennik Narodowy“ wyraża oczywiście zdziwienie, że ideologia masonerska chce zatrzymać nową konstytucję, ale wyjaśnia to w ten sposób, że parlamentarna demokracja nie dawała-

by dzisiaj masonerii w Polsce całkowitej gwarancji rządów.

Uważamy całą tę dyskusję za co najmniej przedwczesną i nie bardzo aktualną, zwłaszcza, że — jak zaznacza sam „Dziennik Narodowy“ — wiadomość przenikająca ze środowiska zakonspirowanego, jest z natury rzeczy często niekompletna i w szczegółach zdeformowana. Nie mniej jednak nie jest pozbawiony pewnego posmaku pikanterji czy też sensacyjności ten układ stosunków, jaki się zarysowuje czy też zdaje się zarysowywać. Z jednej strony tedy mielibyśmy nowopowstający Centrolew, który gotuje się jak gdyby do skoku pod egidą masonerii, z dru-

giej strony obóz narodowy, no i oczywiście obóz rządzący, w mimowolnym niejako ze sobą sojuszu. Tak by to wszystko wyglądało i takby musiało wyglądać, gdyby dane o zamiarze kształtowania się nowego Centrolewu odpowiadały rzeczywistości. Ale w tym wypadku chyba nie o to chodzi, nie o rzeczywistość, ale o nastroje a raczej o symptomy nastrojów politycznych, o fakt bardzo silnego zakorzenienia pewnych nalogów myślenia i postępowania.

Dla diagnozy nastrojów w chwili bieżącej jest ta cała polemika przyczynkiem niewątpliwie charakterystycznym.

## Polska chce sama decydować o sobie

BUKARESZT. — „Neamul Romanest“, organ prof. Jorgi, zamieszcza artykuł prof. Olgierda Górki p. t. „Polityka polska a pretensje Europy“, w którym autor wywodzi, iż Polska chce sama o sobie decydować bez jakiegokolwiek ingerencji z

zewnątrz. Nawiązując do powyższego, artykuł „Neamul Romanest“ oisze: Polska polityka zagraniczna posiada cele jasne, a mianowicie utrzymanie pokoju z wielkimi sąsiadami i respektowanie przymierzy. Poza tem „Ne-

mul Romanest“ stwierdza, że cele i działalność komunizmu zarysowują się jasno na tle ostatnich wypadków we Francji, gdzie różne prądy wywrotowe otrzymują subsydia od 3-iej międzynarodówki.

## Rewolta komunistyczna w Brazylii stłumiona

LONDYN. Wedle wiadomości, otrzymanych przez ambasadę Brazylii w Londynie, rewolta komunistyczna została stłumiona. W Olen-

da rewolucjonści zostali rozbici. W Pernambuco komuniści musieli wycofać się do koszar, gdzie są otoczeni i będą musieli poddać się

w ciągu najbliższych godzin. W Rio de Janeiro oraz innych miastach panuje spokój.

## Przygoda Zeppelina

BERLIN. — Jak donosi prasa niemiecka, statek powietrzny „Zeppelin“, który w poniedziałek lądował w Pernambuco, zawiadomiony o wybuchu niepokojów komunistycznych odleciał bez lądowania na pełne morze, zrzucając jedynie pocztę w Maceio. Odlot ten nastąpił wsku-

tek obawy ewentualnego ostrzeliwania wobec obsadzenia lotniska przez komunistów. Według ostatnich wiadomości, „Zeppelin“ krąży wciąż jeszcze w pewnej odległości od Pernambuco. Dyrekcja niemieckiego portu lotniczego w Friedrichshafen zapewnia, że statek powietrzny po-

siada dostateczny zapas materiałów pędnych i zapasów żywności, by móc do czwartku utrzymać się w powietrzu. W ostatecznym razie może lądować w Rio de Janeiro. Statek pozostaje w ciągłej łączności iskrowej z Friedrichshafen, skąd otrzymuje rozkazy.

## Działacz niemiecko-narodowy w Gdańsku aresztowany i pobity przez policję za obrazę Hitlera

GDANSK. — Na wniosek niemieckiego konsulatu generalnego w Gdańsku, aresztowany został wczoraj adwokat Friedrich, działacz niemiecko-narodowy, pod zarzutem obrazę kanclerza Rzeszy, czego dopuścić się miał w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu stronnictwa niemiecko-narodowego. Adw. Friedrich jeszcze w ubiegłym roku był posłem narodowo-socjalistycznym do Volkstagu i miał zostać prezydentem policji gdańskiej. Odpowiadał on przed sądem w trybie przyspieszonym. Przewód są-

dowy wykazał jednak zupełną bezpodstawność zarzutów aktu oskarżenia, tak, że nawet prokurator zażądał uwolnienia oskarżonego od winy i kary. Sąd przychylił się do żądania prokuratora i zażądał natychmiastowego wypuszczenia oskarżonego na wolność. W toku rozprawy, jeden z adwokatów stwierdził, iż niemiecki konsul generalny nie ma wogóle prawa składania wniosków do sądu w imieniu Rzeszy niemieckiej, albowiem powołani do tego są wyłącznie posłowie lub ambasadorowie.

Oskarżony Friedrich zaznaczył, iż wywiadowcy policji politycznej, którzy go zaarrestowali w jego biurze, bili go, a gdy wzywał pomocy, zawlekli go siłą przez główne ulice miasta do prezydium policji, gdzie w dalszym ciągu znęcali się nad nim. Zaznaczyć należy, że adw. Friedrich wraz z innymi adwokatami, wniósł przed kilku tygodniami skargę do sądu, w której zarzuca wywiadowcom policji politycznej bicie aresztowanych, w celu wymuszenia przyznania się do rzekomej winy. (PAT)

## Niemcy i Sowiety na konferencji morskiej w Londynie

LONDYN. Rząd brytyjski zwrócił się oficjalnie do rządu sowieckiego, prosząc o prowizoryczne wyznaczenie attache morskiego przy ambasadzie sowieckiej w Londynie. W kołach poinformowanych propozycję tę tłumaczą sobie pragnieniem rządu brytyjskiego posiadania w Londynie w okresie konferencji morskiej eksperta sowieckiego, który mógłby śledzić za biegiem konfe-

rencji, podobnie, jak będzie to czynił attache morski przy ambasadzie niemieckiej kapitan fregaty von Vassman. Rząd brytyjski pragnie w ten sposób zadokumentować odrazu całkowitą równość w traktowaniu Niemiec i Rosji sowieckiej ze względu na zamierzone na przyszłość rozszerzenie ram konferencji morskiej przez przyciągnięcie delegatów wspomnianych rządów do sto-

liu obrad. Osoba sowieckiego attache morskiego nie jest jeszcze ustalona, uchodzi jednak za możliwe, że będzie nim admirał Korszaninow, szef sztabu sowieckiej floty czarno-morskiej, który bawił już w Londynie jako specjalny delegat marynarki sowieckiej na jubileuszowe manewry brytyjskiej floty wojennej w połowie lipca.

## Tylko aryjczycy mogą być w Niemczech właścicielami ziemskimi

BERLIN. — W Rostocku sąd opiekuńczy odrzucił propozycję sprzedaży nieruchomości, pozostającej pod ochroną pupilarną reflektantowi pochodzenia żydowskiego, powołując się przytem na stanowisko programu narodowo-socjalistycznego. Opini-

nia ta uzyskała zupełną aprobatę sądu krajowego, który ze swej strony podkreślił, iż istnieją w Niemczech poza ramami ustaw pisanych również wiążące postanowienia, które

wynikają z zastosowania programu partji narodowo-socjalistycznej. Według programu narodowo-socjalistycznego prawo nabywania i posiadania ziemi w Niemczech mają tylko Niemcy o krwi czysto aryjskiej.

## Na widowni politycznej

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj premiera Kościłkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzian w Ameryce w osobach: pp. Fl. Piskorskiego z Chicago, Alicji Ellen de Maxwell. Delegacji tej towarzyszył ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Cudahy. Delegacja ofiarowała Panu Prezydentowi R. P. skrzynię, zawierającą torebki z ziemią ze wszystkich Stanów i wysp Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz księgę ozdobną z listami wszystkich gubernatorów stanów, z których ziemia była pobrana.

Pan Prezydent R. P. przeznaczył powyższe dary dla Muzeum w Belwederze.

Staraniem ministerstwa spraw zagranicznych zorganizowany został kurs eksportowy dla urzędników tego ministerstwa, który rozpoczął się w dniu 25-ym b. m. i trwać będzie dwa tygodnie.

Mykłady na kursie objeł: prof. Adam Krzyżanowski, b. min. Ignacy Matuszewski, prof. Chelmiński, dyr. Królikowski, komandor Pistel i inni.

## Zebranie P. A. L. z powodu zgonu S. p. Piotra Chojnowskiego

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie Polskiej Akademji Literatury, zwołane z powodu zgonu akademika literatury S. p. Piotra Chojnowskiego. W zebraniu wzięli udział akademicy literatury z prezesem Wacławem Sieroszewskim na czele.

Zebranie zagał prezes Wacław Sieroszewski.

Przemówienie nad trumną powierzone akademikowi literatury Wincentemu Rzymowskiemu.

## Nowa linja kolejowa

W dniu 30-ym b. m. odbędzie się na Górnym Śląsku uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej Mszczonowice Śląsk — Zebrzydowice. Linja ta wybudowana została przy pomocy finansowej Funduszu Prac.

## Nowe zasady opodatkowania członków rodziny

Dekret o podatku dochodowym ustala nowe zasady opodatkowania członków rodziny. Dotychczasowe przepisy stanowiły, iż dochody członków rodziny doliczono do dochodu głowy rodziny tylko w tym wypadku, gdy głowie rodziny służyło prawo rozporządzania temi dochodami, względnie ich użytkowania.

Nowy dekret przewiduje łączne opodatkowanie dochodu małżonków jako regułę, niezależnie od uprawnień przysługujących mężowi w odniesieniu do majątku żony. Wyjątek od tej zasady stanowią tylko wypadki, gdy małżonkowie pozostają w orzeczonej przez sąd separacji.

## Napad rabunkowy

KALISZ. W Kaliszu dokonano za chwalego napadu rabunkowego. Mianowicie do biura rzeźni miejskiej, w chwili gdy kasjer obliczał pieniądze, wtargnęło dwóch opryszków z rewolwerami w ręku i pod groźbą użycia broni zrabowało teczkę z kwotą 1.936 zł. Po dokonaniu tego czynu bandyci zbiegli.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa wszczęły pościg, w wyniku którego znaleziono teczkę wraz z bilonem na sumę ok. 700 zł. Jako po dejrzanego o współudział w napadzie zatrzymano woźnego rzeźni miejskiej Królikowskiego.



# W czwartek zadecydują się losy franka

## Komplementy pod adresem Mussoliniego

PARYŻ. Premier Laval wygłosił dziś dłuższe przemówienie, transmitowane przez wszystkie radiostacje francuskie. Premier przypomniał warunki, wśród których został utworzony ostatni rząd, podkreślając w szczególności trudne położenie finansowe i niebezpieczeństwo zagrożające frankowi. Deficyt budżetowy zapowiadał się na 10 miliardów franków. Rząd zabrał się do natychmiastowej pracy. 16 lipca 20 dekretów przyniosło 6,6 miliardów franków oszczędności budżetowych i nowych źródeł dochodu. Wydatki w budżecie na rok 1935 obliczone były na 47,8 miliardów franków. W obecnym projekcie budżetowym na rok 1936 przedstawiać one będą 40,1 miliardów. W ten sposób przeprowadzono redukcję wydatków o 8 miliardów franków t. j. przeszło 16 i pół procent. W czwartek parlament wypowie się, czy aprobuje politykę obecnego gabinetu. Parlament powinien zadać sobie pytanie, co się stanie jeżeli dzieło dokonane przez rząd zostanie zniszczone. Niepewność mogłaby zadać cios śmiertelny finansom publicznym. Będziemy żądać od parlamentu, aby się bezzwłocznie wypowiedział, w przeciwnym bowiem razie sytuacja ułagłaby znacznemu pogorszeniu. Od chwili, gdy dekrety oszczędnościowe poddały w wątpliwość a wraz z tem dzieło dokonane przez rząd, powtórzyło się to samo zjawisko, które usprawiedliwiło utworzenie się obecnego rządu, a mianowicie masowy odpływ złota z Banku Francji. Rząd zahamował ten odpływ. Fakt ten powinien wywrzeć wrażenie na tych, którzy występują pod adresem rządu z niesprawiedliwą krytyką. We Francji twierdzą niektórzy, iż frank mógłby znieść nowe zmniejszenie wartości pomimo dewaluacji o 4/5, jakiej uległ w roku 1926-ym. Rząd nie podziela tej teorii i uważa ją za niebezpieczną. Premier Laval gorąco występuje przeciw dewaluacji. Jeżeli parlament jest innego zdania, niech weźmie na siebie odpowiedzialność. W czwartek zdecydują się losy franka.

Premier Laval zaznaczył, iż rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za utrzymanie ładu i bezpieczeństwa obywateli a zarazem także za ochronę instytucji republikańskich. W Toulonie i Limoges

— ciągnie premier — miały miejsce bolesne wypadki. Nie mogą się one ponowić bez narażenia na niebezpieczeństwo instytucji republikańskich. Jeśli dotychczasowe ustawy są niewystarczające zostaną uzupełnione, ale rząd zmusi wszystkich do respektowania praw. Premier zwrócił się następnie z apelem do wszystkich Francuzów, wzywając ich do zgody.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej premier Laval oświadczył, że po konferencji rzymskiej, londyńskiej i po Stresie, w momencie kiedy wydawało się, że atmosfera uległa odprężeniu, powstała nowa trudność: konflikt włosko - abisyński. Wzięliśmy na siebie zobowiązania, które były nieuniknioną konsekwencją paktu Ligi Narodów, będącego jednym z zasadniczych elementów naszego bezpieczeństwa. W stałej współpracy z Wielką Brytanią troszczyliśmy się zawsze o zlokalizowanie konfliktu. Robiliśmy wszystko, aby przeszkodzić jego rozszerzeniu. Na samym początku doszliśmy do zgody co do tego, aby uniknąć wszelkich sankcji wojskowych, jak również wszelkich zarządzeń prowadzących do blokady morskiej. Zamknięcie kanału Sueskiego nigdy nie było rozważane.

Rola moja była trudna — oświadczył Laval — musiałem utrzymać niekłótną przyjazną współpracę z Wielką Brytanią, zaznaczyć wierność Francji dla paktu Ligi Narodów, jednocześnie strzegąc węzłów przyjaźni z Włochami, którą sam cementowałem w Rzymie. Działając tak, jak działałem, mam przekonanie, że służyłem jednocześnie interesom mego kraju i pokoju. Prowadziłem z całym zdecydowaniem i nie przestając prowadzić z całą cierpliwością i uporczywością poszukiwań przyjaznego rozwiązania kon-

fliktu. Nikt nie może mi zarzucić tego wysiłku, gdyż nikt nie może widzieć w sankcjach jedynego sposobu powstrzymania wojny. Wspomniawszy o obciążeniu przez państwa obradujące w Genewie Francji i Anglii zadaniem poszukiwania pod staw dalszych rokowań, premier oświadczył, że, aby nie tracić czasu, eksperci pracują już teraz, zanim jeszcze procedura została ustalona. Bardziej, niż kiedykolwiek, współpracę Francji i W. Brytanji powinna być ścisła i pełna zaufania. Premier żywi nadzieję, że gdy przyjdzie odpowiednia chwila, apel do pojedynowości Mussoliniego nie będzie bezowocny. Trzeba znaleźć, jak można najszybciej rozwiązanie honorowe i sprawiedliwe, które pogodziłoby zasadę paktu z interesami Włoch. To przekonanie jest podzielane — jestem tego pewien — przez wszystkich, na których ciąży odpowiedzialność na tej ziemi. Wiadomo, iż szef rządu włoskiego chce, aby kraj jego wziął udział w dziele organizacji pokoju w Europie. Będzie wówczas mógł z powrotem podjąć dzieło rozpoczęte w Stresie.

Francja pozostaje wierna zasadom zbrojowego bezpieczeństwa. Dowiodła tego we wszystkich swych posunięciach dyplomatycznych.

Pakt francusko-sowiecki nie jest skierowany przeciwko żadnemu krajowi. Tego rodzaju zapewnienie nasz ambasador w Berlinie ponowił wobec kanclerza Rzeszy. Nie odstępujemy od żadnej z naszych przyjaźni, szanujemy wszystkie nasze zobowiązania. Prowadząc dalej dzieło konsolidacji pokoju europejskiego szukamy wszelkiej pomocy i szczerze życzymy sobie ustalenia i rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa i wzajemnego szacunku z Niemcami. Francja silna, czujna i usposobiona pokojowo, niczego się nie postrzebuje obawiać.

## Stowarzyszenie Francja — Niemcy

PARYŻ. — Jak donosi Havas, szereg osobistości z różnych środowisk, reprezentujących najróżnorodniejsze odcienie opinii publicznej, zgrupował się celem powołania do życia stowarzyszenia pod nazwą komitetu Francja — Niemcy. Stowarzyszenie to dążyć będzie do popierania rozwoju stosunków zarówno publicznych jak i prywatnych między obu

krajami we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie intelektualnej, naukowej, gospodarczej, artystycznej i sportowej, celem przyczynienia się dzięki wzajemnemu zrozumieniu do konsolidacji pokoju europejskiego. Prezesurę tego stowarzyszenia objął mjr. L'Hopital, były adjutant marszałka Focha.

Dobrze i tamto oświecła ten, kto



# TUNGSRAM

z drucikiem dwuskrętnym

## Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku

Sytuacja strajkowa w województwie śląskim przedstawiała się wczoraj następująco: z rannej zmiany robotników, wynoszącej ogółem 21.691 osób w kopalniach, strajkuje 16.070, czyli 71 procent. Huty pracują normalnie z wyjątkiem hut Zgoda w Świętochłowicach, gdzie na 800 robotników rannej zmiany do pracy nie stawilo się 273 robotników, t. j. 32,4 procent. Wszędzie panuje spokój.

Sytuacja strajkowa w zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa większym zmianom. W kopalniach w dalszym ciągu strajkuje około 50 procent, zaś liczba strajkujących w hutach zmniejszyła się wskutek powrotu do pracy robotników w hutach Katarzyna i Staszyc. Spokoju nigdzie nie zakłócono. (PAT).

## Sprawa zaliczek emerytów

Zarządzenie ministra Skarbu, dotyczące wstrzymania potrąceń zaliczek na zapłaconia odnosi się również do zaliczek, ciężących na emerytach państwowych. Ze względu jednak technicznych zarządzenie to znajdzie swój wyraz dopiero przy emeryturach, wypłacanych, począwszy od 1 stycznia 1936 r. Wstrzymanie potrąceń zaliczek na 1 grudnia było niewykonalne wobec tego, że emerytury wypłacane są przez urzędy pocztowe na podstawie kart wypłat, nadesłanych przez izby skarbowe, a karty te na miesiąc grudzień zostały już wysłane.

## Abisyńskie bestjalstwo

ADDIS ABEBA. — Ogłoszono tu oficjalnie wiadomość o śmierci Lidz-Jassu b. cesarza Abisynji. Lidz-Jassu zmarł w następstwie paraliżu w



„mirodajne czynniki Polskiej Akademji Literatury postanowiły wprowadzić na miejsce po ł. p. Piotrze Choynowskim liryka, a nie epika. Najpoważniejszą szansę miałoby podobno Julian Tuwim.

## Pierwsze sanki w Zakopanem

ZAKOPANE. — Trwająca od szeregu dni niska temperatura i powtarzające się od kilku dni opady śniegu nie stworzyły zarówno w Tatrach, jak i na całym Podtatrze, mimo wczesnej pory, prawdziwe warunki zimowe. Dzisiaj popołudniu, dzięki utrzymującemu się na jezdniach śniegowi, zjawily się w Zakopanem pierwsze sanki.

## Bułgaria za zbliżeniem z Jugosławją

BIAŁOGRÓD. Nowy premier bułgarski Kiosscianow oświadczył przedstawicielowi agencji Avala o polityce zbliżenia Bułgarii z Jugosławją co następuje: To wielkie dzieło winno dalej rozwijać się dla zapewnienia pokojowego postępu wszystkich państw bałkańskich.

# Piotr Choynowski

Zmarły Piotr Choynowski, którego przedwczesna śmierć budzi naprawdę szczerą i głęboką żal — zajmował wśród naszych powieściopisarzy stanowisko zupełnie odrębne. Był to bowiem pisarz bardzo świadomy swego kunsztu literackiego, znający wartość każdego słowa a przede wszystkim mający głębokie zrozumienie dla zagadnień formy i konstrukcji powieściowej — rzecz u nas rzadka i raczej niedoceniana.

Jedyny to też bodaj wśród pisarzy młodszych naprawdę rasowy nowelista.

Prawie każdy z naszych wielkich i uznanych nowelistów — nie wszyscy tylko zdawali sobie sprawę z tego, co to jest nowela i jak się do niej zabrać należy. Większość naszych nowel to w gruncie rzeczy krótkie powieści, przez nieporozumienie bodaj tylko — i niezależnie od ich piękności poetyckich — zwane nowelami. Choynowski był w tej dziedzinie jakby bezpośrednim spadkobiercą Prusa. Jego nowele wznoszą się naprawdę na najwyższy poziom artyzmu, technika nowelistyczna opanowana jest w nich znakomicie, twórcza świadomość artysty

ostrożnie i dokładnie rzeźbi te małe arcydzieła. Choynowski umie stopić opisywane przez siebie wypadki w zwartą, prawdziwie nowelistyczną całość, umie nadać jej odpowiednio dramatyczne tempo, umie wreszcie wydobyc z każdego niemal materiału charakterystyczne drobniaki i szczegóły. Choynowski z podziwu godną konsekwencją niemal nigdy nie nawiązuje bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem. Zastępują go w tem jego bohaterzy, których czyny narzucają się z niesłychaną plastyką i stanowią mocną i pewną podstawę pod ocenę konsekwencji etycznych i artystycznych jakiegos motywu. Poprzez postępkę, czyny — najmniej słowa — ludzi zwykłych, prostych i szarych dostrzega się w utworach Choynowskiego szeroki widnokrąg dziejowy i dalekie perspektywy narodowe — Choynowski bowiem w każdym swoim utworze jest pisarzem rasowo polskim, którego interesują, który widzi wyłącznie to, co polskie. Tak bardzo polskie są wszystkie najlepsze jego utwory, a przede wszystkim najlepsze jego nowelki, jak „Barowska”, jak bardzo ciekawy „Czyn”, jak „Nowele dzie-

cięce”.

Sztuka Choynowskiego jest przytem bardzo prosta i bliska przeciętnemu czytelnikowi. Ten doskonały stylista, znający wagę każdego słowa i umiejący nagiąć swój język do poziomu i wymagań każdej akcji, zdobył sztukę prostoty. Jego nowele, jego powieści, wszystko, co pisał, jest łatwe i dostępne. Choynowski nie ma w sobie nic z koturnow wieścza i z barokowego patosu, tak częstego teraz właśnie u nas. Piszę on prosto o rzeczach prostych, które umie dostrzec w całym chaosie otaczającego go życia; jest to przytem prostota świadoma swej wartości i swego dostojenstwa, prostota dumna i zadowolona z siebie i radością tą promieniująca. Tylko bardzo już wrażliwy i subtelny czytelnik poprzez tę — trochę zdradną — prostotę dotrzeć potrafi do jądra uczuciowego i myślowego twórczości Choynowskiego.

Mimo dużej popularności swych nowel i sporego rozgłosu, jakim się one cieszyły, sławę zdobył dopiero Choynowski swoją ostatnią powieścią „W młodych oczach” (1933). Powieść ta bliska i związana przezewszystkiem z Warszawą, ma te wszystkie cechy talentu Choynowskiego, które zdobyły dla niego pu-

bliczność polską, dojrzałe tylko i jakby skryształizowane w ogniu doświadczenia. „W młodych oczach” jest powieścią z przełomu dwóch wieków, historią pamiętnych lat 1905—1906 r., prześwietloną w pryzmacie „młodych oczu” bohatera. Ten sam w niej, co i w innych utworach Choynowskiego giętki, plastyczny język, ta sama wzorowa plastyczność przedstawienia poszczególnych osób, to samo doskonałe, dramatyczne zaświetlenie najrozmaitszych wątków akcji — i ten sam w niej wreszcie ten trochę gawędziarski ton, tak charakterystyczny dla Choynowskiego.

„W młodych oczach” charakterystyczne jest przytem i dla poznania stanowiska etycznego autora. Świat Choynowskiego to świat ludzi porządnych i uczciwych, dobrych parjotów i dobrych Polaków. Kiedy zapoznać się z nimi bliżej, widać, iż w gruncie rzeczy naprawdę interesuje Choynowskiego tylko świat wsi, świat ziemiaństwa, świat szlachecki. Ostatni to już może przedstawiciel w naszej literaturze tężny szlacheckiej, usiłujący zawsze z chaosu naszego życia współczesnego wydobyc to wszystko, co właśnie o tej tężny najdobitniej i najwyraźniej świadczy.

Choynowski pozostał zresztą uczuciom tym wierny i na terenie powieści i noweli historycznych („Kuznia” i zbiór nowel historycznych „O pięciu panach Sulerzyckich”). Bohaterzy jego powieści historycznych — skonstruowanych zresztą z tą samą maestrią, co wszystkie jego powieści i nowele współczesne — nie mają wspólnego z tym długim szeregiem bohaterów z naszej literatury, szarpanych wątpliwościami i rozterką duchową — niemal wszyscy to ludzie czynu, nie słowa, pełni rozmachu i właśnie owej tężny szlacheckiej, tak bliskiej i drogiej sercu Choynowskiego.

W najbliższym związku z tą jego postawą wobec życia jest świeży, zawsze młody optymizm Choynowskiego. Optymizm ten wyznacza mu specjalne miejsce w naszej literaturze, określa jego w niej stanowisko i jego wartość. Choynowskiego interesuje zawsze młodość, wesołość, rozmach i czyn i w tych przedewszystkiem przejawach życia szuka wartości głębszych, płynących z serca.

Aż okropnie pomyśleć, że taki właśnie człowiek, co pisał, zmarł przeżywszy lat pięćdziesiąt, w pełnym rozkwicie swego talentu i swych możliwości twórczych. A. Chor.



# Proces o zabójstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego

## Postępowanie dowodowe otwarte

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 11-ej. Na ławę oskarżonych zostali sprowadzeni wszyscy oskarżeni. Oskarżeni nie są już przedzieleni konwojentami.

### UCHYLENIE IZOLACJI OSKARŻONYCH

Na wstępie adw. Hankiewicz wniósł, aby Sąd rozciągnął postanowienie swe o uchyleniu izolacji na ławie oskarżonych również i na rozmieszczenie ich w celach więziennych, ze względu na stan psychiczny oskarżonych. obrońca oświadcza, iż od osk. Czornija otrzymał informację, że mimo zarządzenia sądu, przebywa on nadal w odosobnionej celi.

Przewodniczący oświadcza, iż w tym ostatnim względzie sąd zażąda informacji od zarządu więzienia.

Prokurator Rudnicki oświadcza, iż w interesie wymiaru sprawiedliwości leży, aby oskarżeni byli odosobnieni między sobą, aby uniemożliwić im uzgadnianie zeznań, czy namawianie się, nie sprzeciwia się natomiast temu, by oskarżeni umieszczani zostali z innymi więźniami.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, postanawiające uchylenie izolacji oskarżonych, z tem jednak, że oskarżeni nie mogą być umieszczeni wspólnie.

### JESZCZE KWESTJA JEZYKOWA.

Następnie przewodniczący zwraca się do adw. Horbowyja z zapytaniem, czy obstate przy swem odwołaniu, w przedmiocie zadania pytania osk. Kaczmarowskiemu, którego to pytania przewodniczący nie dopuścił, ponieważ oskarżony nie chciał wypowiedzieć się, czy odpowiadać będzie po polsku.

Ponieważ obrońca podtrzymuje swe odwołanie, przewodniczący po naradzie ogłasza postanowienie sądu, utrzymujące w mocy zarządzenie przewodniczącego co do zadawania pytań oskarżonemu Kaczmarowskiemu (w języku polskim).

W dalszym ciągu przewodniczący stwierdza, że wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem osk. Myhala, odmawiali składania zeznań w języku polskim, że językiem obowiązującym w sądach polskich jest język polski, że wszyscy oskarżeni język polski dobrze znają i nim władają, i że wobec odmowy zeznań przez oskarżonych z wyjątkiem osk. Myhala, sąd odczytał zeznania tych oskarżonych, złożone w trakcie dochodzenia prokuratorskiego i w śledztwie.

Następnie przewodniczący odczytuje wyjaśnienia osk. Myhala, złożone na posiedzeniu sądu w dn. 23 b. m.

### WNIOSEKI OBRONY.

Po przerwie posiedzenie zostało wznowione o godz. 14 m. 40. Przed podium sędziowskim rozwieszono na stalugach dwie mapy, przedstawiające plan części m. Warszawy z ul. Foksal i przyległemi.

Adw. Horbowy oświadcza, iż otrzymał od osk. Kaczmarowskiego ustne upoważnienie do obrony i wniósł o dopuszczenie go w tym charakterze. Sąd godzi się na to.

Adw. Szlapak, zgłasza się, jako obrońca Malucy i Czornija, którzy udzielili mu ustnego pełnomocnictwa. Przewodniczący ogłasza postanowienie, w myśl którego wobec sprzeczności, zachodzącej pomiędzy zeznaniami osk. Malucy a zeznaniami osk. Karpyńca, nie dopuszcza adw. Szlapaka w charakterze obrońcy osk. Malucy, natomiast dopuszcza go do udziału w charakterze obrońcy Czornija.

Przewodniczący: Zarządzam postępowanie dowodowe. Zaznaczam, że wolno oskarżonym czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

Adw. Szlapak ofiaruje dowód ze świadków Leona Jarosławskiego i Agnieszki Gumacza języka u-

kraińskiego) i stenografa ukraińskiego, obecnych podczas rozprawy i wnosi o dołączenie do akt sprawy stenogramu, sporządzonego podczas przesłuchiwania oskarżonych, na okoliczność, że wszyscy oskarżeni wyrazili gotowość złożenia wyjaśnień oraz na okoliczność, że oskarżeni Pidhajny, Maluca i Kaczmarowski odwołali swoje zeznania, złożone w dochodzeniu prokuratorskim i w śledztwie.

Prokurator Rudnicki oponuje przeciwko wezwaniu świadków, gdyż okoliczność, na jaką mają być zbadani, jest niewątpliwa, a co się tyczy stwierdzenia, że Pidhajny i inni odwołali swoje zeznania, to jedynie osk. Pidhajny przemycił oświadczenie, iż częściowo odwołuje swoje zeznania. Jeżeli oskarżeni twierdzą stale — mówi prokurator — że nie chcą zeznawać po polsku, to odbierają sami sobie pewne prawa procesowe.

Sąd ogłasza postanowienie, w którym zaznacza, że wniosek obrońcy osk. Karpyńca zmierza do pogwałcenia przepisów prawa, dotyczących języka sądowego, i postanawia wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.

### DLACZEGO W KAJDANKACH.

Następnie adw. Hankiewicz, w imieniu osk. Lebeda wnosi o odczytanie z akt sprawy szeregu dokumentów dla stwierdzenia, że osk. Lebed przez rok i 5 dni siedział w więzieniu, skuty w kajdankach.

Prokurator Żeleński: — Niema potrzeby ukrywać, że osk. Lebed, jak zresztą i niektórzy inni oskarżeni mieli w więzieniu nałożone kajdanki. Fakt ten uzasadniony jest regulaminem więziennym, jak również specjalnymi okolicznościami tej sprawy. Nie można zapominać, że sprawa toczy się o zabójstwo ministra Rzeczypospolitej i że oskarżeni byli uczestnikami terrorystycznego spisku. Czy można się dziwić, że w stosunku do nich zastosowano dozwole i prawem przewidziane środki ostrożności? Ponadto zachodziła obawa o całość samych oskarżonych, którzy wiedzieli, że grozi im wysoka kara i mogliby targnąć się na swoje życie.

Adw. Hankiewicz oświadcza, że niema różnicy, jeżeli chodzi o życie człowieka, bez względu na to, czy jest on ministrem, czy zwykłym szarym człowiekiem.

Prokurator Żeleński podkreśla z

naciskiem w odpowiedzi na oświadczenie obrońcy, że obrońca szarego człowieka jest tu przedstawicielem urzędu prokuratorskiego, a nie obrońcą. W danej sprawie nie chodzi tylko o zabójstwo ministra, ale i o organizację terrorystyczną. obrońca pominał zresztą szczegół, iż ci sami oskarżeni odpowiadać będą, wprawdzie nie przed tym sądem, ale za śmierć szarego człowieka, jakim był student Baczyński i za śmierć dyr. Babija.

Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, w myśl którego sąd postanawia pozostawić bez uwzględnienia wniosek obrońcy.

Ten sam los spotyka szereg wniosków adw. Szlapaka. Adw. Hankiewicz stawia m. in. wniosek o dołączenie do akt sprawy podręcznika o charakterystyce, o którym jest mowa w akcie oskarżenia, dla udowodnienia, że chodzi tu o podręcznik do charakterystyki scenicznej. Sąd się na to godzi.

Adw. Horbowy wnosi następnie o zbadanie w charakterze świadka zarządzającego domem akademickim we Lwowie Hrycja na okoliczność, że oskarżony Bandera w czasie od 18 kwietnia do 14 czerwca

1934 r. przebywał nieprzerwanie we Lwowie.

Sąd postanawia dowód ze świadka Hrycja dopuścić i zlecić właściwemu sędziemu śledczemu zbadanie Hrycja pod przysięgą.

Następnie obrońca osk. Zaryckiej adw. Pawecki wnosi o zbadanie kilku świadków na okoliczność, że wezwana na rozprawę w charakterze świadka, w związku ze sprawą Zaryckiej Bronisława Kocińska jest niepoczytalna i była karana sądowo.

Zarówno ten, jak i inne wnioski obrońcy sąd pozostawia bez uwzględnienia.

Sąd odrzucił również wniosek o objęcie oskarżeniem pozostałych spraw poza zabójstwem min. Pierackiego, gdyż sąd warszawski nie jest w tej sprawie właściwy.

### ZEZNAJA ŚWIADKOWIE.

Po przerwie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy zeznał świadek Józef Zajac, woźny w Klubie towarzyskim przy ul. Foksal (Pierackiego).

Następny świadek Stanisław Witulski, szofer, zeznał, że krytycznego dnia przywiózł min. Pierackiego około godz. 15.30 do klubu. Świadek nie widział, aby ktoś siedział z ministrem. Po wyjściu ministra z samochodu, świadek zamienił kilka słów ze znajdującym się przed klubem innym szoferem, poczem zaczął zwracać samochód. Zobaczył wówczas mężczyznę wysokiego wzrostu w zielonym płaszczu, idącego krokiem energicznym. Usłyszał też okrzyki woźnego Zajaca „trzymać”. Osobnik ów zaczął wówczas uciekać. Gdy woźny poselstwa japońskiego zabiegł mu drogę, osobnik ten dał pierwszy strzał. Woźny odskoczył, a terrorysta zaczął biec i strzelać. Świadek przyłączył się do pościgu.

Opowiada dalej, że gdy wjechał w ul. Szczygłą z posterunkowym Bałgim na stopniach, dzieliła ich od uciekającego odległość 10 — 15 mtr. Posterunkowy zeskoczył i wpadł na schody za uciekającym. Nikogo już biegnącego świadek na schodach nie widział. Zawróciwszy na ulicę Foksal, świadek dopiero wówczas dowiedział się o zabójstwie min. Pierackiego.

Adam Dawda, kelner w Klubie Towaryskim, krytycznego dnia był na sali, znajdującej się od strony ogródka. Usłyszał 3 strzały, po których wbiegł woźny z szatni, wołając, że zabili ministra Pierackiego. Świadek wbiegł do ogródka i stanął przy parkanie. W tej chwili zauważył człowieka w zielonym płaszczu i jasnym, popielatym kapeluszu. Szedł on wolnym krokiem, pod prawą pachą miał paczkę. Woźny klubu, który wbiegł, krzyknął: „to ten”, wtedy człowiek ten zaczął biec. Świadek przeskoczył sztachety i pobięgi za nim. Świadek opisuje dalej poszukiwania, czynione w okolicznościach.

Świadek st. posterunkowy Bałgim pełnił służbę na rogu ul. Foksal i Kopernika. Widział ministra wysiadającego z auta. Zobaczywszy uciekającego napastnika puścił się za nim w pogoń. Uciekający wbiegł na schody na ul. Szczygłej, lecz świadek go tam już nie widział. Świadek przeszukał sąsiednie domy, lecz bezskutecznie. Uciekającego określa, jako młodego mężczyznę, blondyna, średniego wzrostu i zaznacza, że w czasie śledztwa okazano mu dwa płaszcze, z których jeden rozpoznał, jako płaszcz zabójcy. Na żądanie prokuratora Żeleńskiego sąd stwierdza, że w czasie śledztwa świadek rozpoznał podobieństwo okazywanej mu fotografii Grzegorza Maciejki z wyglądem uciekającego.

Przewodniczący o godz. 18 m. 10 zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego, do godz. 10 rano.

A. Chor.

## Ograniczenie wydawania paszportów zagranicznych

Minister spraw wewnętrznych wydał ostatnio do wojewodów okólnik w sprawie polityki paszportowej. Okólnik ten, anulując szereg wydań poprzednio w tej sprawie zarządzeń, postanawia, że władze administracyjne będą zasadniczo odmawiać udzielania paszportów bezpłatnych z wyjątkiem wypadków, w których M. S. Wewn. wyda specjalne zarządzenie. Udzielenie paszportów ulgowych uzależnione będzie od przedstawienia dowodów, stwierdzających istotną i konieczną potrzebę wyjazdu zagranicę oraz od bezwzględnie zadośćuczynienia wszystkim warunkom, przewidzianym w rozporządzeniu z dnia 7-go maja 1932 r. Ponadto do minimum będzie ograniczone wydawanie paszportów za opłatą normalną. Będą one wydawane tylko po wykazaniu nieodzownej potrzeby wyjazdu zagranicę.

Jako kryterjum, dające władzy podstawę do oceny, czy zachodzi istotnie nieodzowna potrzeba wyjazdu zagranicę za paszportem normalnie opłaconym służyć może: zaświadczenie lekarza urzędowego, stwierdzające konieczność przeprowadzenia kuracji zagranicą, za-

świadczenie konsulatu o potrzebie krótkoterminowego wyjazdu do członków rodziny stale przebywających zagranicą, przedstawienie dowodu, że zachodzi potrzeba wyjazdu w sprawach majątkowych lub spadkowych, lub też w ważnych sprawach rodzinnych i t. p. Nie uzasadnia konieczności wyjazdu zagranicę chęć towarzyszenia członkowi rodziny, wyjeżdżającemu w sprawach służbowych, lub zawodowych, chęć zwiedzenia wystawy międzynarodowej, lub zamiar wzięcia udziału w kongresie lub zjeździe międzynarodowym.

W sprawie wyjazdów zagranicę literatów i dziennikarzy okólnik wyjaśnia, że wszystkie poprzednio wydane zarządzenia zostają zawieszone, a paszporty zagraniczne dla dziennikarzy będą wydawane na podstawie przepisów ogólnych. W wypadkach jednak, gdy wyjazd tych osób uznany zostanie za konieczny lub pożądanym ze względów natury ogólnopolitycznej lub społecznej, będą literatom i dziennikarzom przyznawane ulgi paszportowe.

Dla lekarzy, wzywanych zagranicę na konsylja lekarskie lub dla dokonania zabiegów chirurgicznych

— będą wydawane krótkoterminowe paszporty zagraniczne za opłatą ulgową.

Z uwagi na zmniejszone zarobki ustalone zostały równocześnie nowe normy dochodowe, które w wypadkach nieodzownej potrzeby wyjazdu będą uzasadniały przyznanie ulg w opłatach paszportowych, a mianowicie: dla samotnych 4.800 zł. rocznego dochodu, dla utrzymujących rodzinę 7.200 zł., względnie majątek wartości 20 tys. zł. Dochód rozumiany jest netto, to zn. po potrąceniu podatków lub innych danin publicznych.

Sprawa wyjazdu osób narodowości żydowskiej do Palestyny będzie uregulowana osobnymi zarządzeniami.

Zarządzenia powyższe motywowane są w sposób następujący:

Wyjazdy zagranicę powodują wywóz waluty, co niekorzystnie wpływa na bilans płatniczy państwa. Obecna sytuacja wymaga wyteżenia wszystkich sił w kierunku opanowania kryzysu gospodarczego, przyczem jednym z środków ochrony naszego bilansu płatniczego jest ograniczenie wyjazdów obywateli polskich zagranicę.

## „Noe“ André Obey'a w teatrze Malickiej

Teatr p. Malickiej z chwilą wprowadzenia do repertuaru „Noe“ Obey'a stoi cały pod znakiem odwagi — odwagi poprostu od początku do końca. Niebyle to jaka bowiem odwaga ze strony autora, owego p. André Obey'a porwać się ni mniej ni więcej tylko na trawestację dramatyczną biblijnej przypowieści o Noem i niebyle to jaka odwaga ze strony teatru rozporządzającego tak małą sceną i tak skromnymi środkami technicznymi, jak właśnie teatr Malickiej — porwać się na wystawienie dzieła, wymagającego pięknej oprawy scenicznej, dzieła, w którym biorą udział „dzikie zwierzęta“, w którym powinno się czuć wilgotny wiew fal zalewających grzeszną ziemię i podmuchy potężnego wiatru, piętrzącego wzburzone bałwany ku zgubie i przestrodze świata. Słowem — odwaga, na całej linii odwaga.

Trawestacja dramatyczna opowieści biblijnej... Autor wziął się do niej z pewnego rodzaju lekkomyślnością. Poprostu zafrapował go motyw, temat, temat czysto ludzki, czysto psychologiczny: zastanowił się w

gruncie rzeczy tylko nad tem, jak musieli się czuć ludzie zamknięci tak długo w ciasnej, niewygodnej arce, jak musieli sobie przy tej okazji wzajemnie dokuczać i jak musieli się klócić. Zrobił więc z tego pobytu w arce coś w rodzaju komedji obyczajowej o ludziach zamkniętych zbyt długo w niewygodnym pensjonacie — potem zaś przypomniał sobie o tem, iż w stosunku do motywu biblijnego trzeba jednak wprowadzić jakiś element bardziej ważki i ważny i owa komedjka obyczajowa ozdobił „poważniejszymi“ refleksjami, nie pogłębił jednak bynajmniej tematu, nie zdobył się na żaden silniejszy akcent uczuciowy i ideowy i pozostał na płaszczyźnie czegoś w rodzaju groteski czy parodji, zabarwionej lirycznie i rzewnie, opróbnionej szlachetnością i ciepłem bijącym od postaci samego Noego, prawdziwego patriarchy rodu ludzkiego.

Wyszedł więc z tego dziwny i niezrozumiały stranny symboliczny gulasz — niepozabawiony może pewnych ciekawych momentów, w całości jednak rażący naiwnością myślenia i powierzchownością ujmowania zagadnień, które przywykliśmy uważać za ważne i doniosłe. Że do trawestacji dramatycznych, poetyckich, czy nawet komedjowych opowieści biblijnych brać się mogą tylko ludzie bardzo, bardzo utalentowani — to jednak nie ulega wątpliwości.

Teatr Malickiej ma w swoim zespole jednego aktora bardzo zdolnego, który już na deskach tego teatru pokazał dwie kreacje pod względem aktorskim doskonałe. Mowa o p. Biesiadeckim, który jako Noe spisał się wybornie. Aktor to obdarzony pięknym głosem i sympatycznymi warunkami zewnętrznymi, ma przytem w sobie bardzo dużo ładnego ciepła i łatwo odnajduje kontakt z widzem. Obok niego jakież miłe spotkanie dawnej, dobrej znajomej, od lat niewidzianej: p. Tekla Trapszo-Krywulowa jako „pani Noe“. Pod batutą reżyserską p. Modrzewskiej reszta zespołu grała solidarnie, zgodnie i właśnie „zespolowo“, przyczem nawet p. Malicka pozostała po bohaterku na drugim planie.

A. Chor.



# Strajk „protestacyjny” w górnictwie

Wydawało się, iż z chwilą powołania komisji parytetycznej do badania postulatów górników śląskich konflikt w przemyśle górnictwem znalazł właściwy sposób rozwiązania. W spokojnej atmosferze rzeczowych obrad można łatwiej uzyskać wyjaśnienie czy i w jakim stopniu możliwe są do realizacji postulaty górników.

Prace tej komisji zostały jednak przerwane. Nie z winy pracodawców i mimo najlepszych chęci i woli przewodniczącego komisji powołanego przez Ministra Opieki Społecznej. Gdy obrady komisji dalekie były od wyczerpania skomplikowanych zagadnień, które przedstawiono jej jako przedmiot studjów, ze strony robotniczej padło hasło strajku protestacyjnego. To niespodziewane stanowisko zmusiło przewodniczącego komisji do zawieszenia prac.

Strony złożyły zobowiązanie, stwierdził w swem oświadczeniu przewodniczący p. Józef Zagrodzki, że obrady toczyć się będą w atmosferze spokojnej, wolnej od wszelkiego zewnętrznego nacisku. Proklamowanie przez kongres radców załogowych strajku protestacyjnego łamie przyjęte przez stronę robotniczą zobowiązanie, stwarza nową sytuację.

Dla jasności sprawy wypadnie jeszcze raz przypomnieć, że przedmiotem żądań górników śląskich i obrad wspomnianej komisji jest skrócenie czasu pracy w górnictwie i hutnictwie bez zmniejszania zarobków.

Żądane skrócenie czasu pracy do normy 6 godzin dziennie, bez redukcji zarobków równałoby się zwykłe płac o 25%, a na skutek specyficznych warunków pracy górnika (duży udział w czasie pracy dojazdu do miejsca pracy w kopalni) zwyczajnie koszty produkcji w stopniu znacznie wyższym.

Zagadnienie to nie jest nowe. Od szeregu lat trwa nieprzerwana dyskusja na terenie genewskim nad możliwością skrócenia czasu w płaszczyźnie międzynarodowej. Jasnym jest dla każdego, iż kraj, który w oderwaniu od innych zmianę tę przeprowadzi musi zrezygnować z roli konkurenta z pozostałymi.

Stanowisko górników polskich w opinii szerokiego ogółu nie może znaleźć zrozumienia. Gdy wszyscy niemal zostali pociągnięci do ofiar daleko idących, górnicy żądają dla siebie przywilejów. Szerokie masy, nawet najbardziej demagogicznie nastroszone wobec przemysłu, karteli i cen muszą zrozumieć, że podwyżka kosztów robocizny nie da w efekcie tego, czego się oczekuje — zniżki cen.

Statystyki oficjalnie wykazują, iż wartość realna płacy górnika wzrosła w ciągu ostatnich lat dość znacznie, nawet przy uwzględnieniu zmniejszenia ilości dni pracy w tygodniu. A więc ostatnia zwyczajna kosztów utrzymania nie odgrywa większej roli. Statystyki te wykazują również, iż płace w górnictwie są znacznie wyższe niż w innych działach pracy, a różnica sięga 30 — 40%.

Niczym nie poparte frazesy o upośledzeniu górnika, o drożyznie, nie mogą być więc brane poważnie. Wyjaśnienie stanowiska górników narzuca się z innej dziedziny, nie wiele mającej wspólnego z warunkami pracy w Polsce.

Górnicy angielscy domagają się podwyżki o 2 szyl. dziennie i ogólnej umowy zbiorowej. Plebiscyt górników angielskich wypowiedział się za strajkiem. Czy istnieje związek między temi faktami a nastrojami strajkowymi w Polsce? Odajmy głos p. J. Stańczykowi, osobie poniekąd sztabarowej w ruchu

górników polskich. W artykule „Obowiązki i zadania górników polskich” („Robotnik” z dn. 15 listopada b. r.) czytamy:

„Egzekutywa Międzynarodówki stanęła na stanowisku, że byłoby niestychanym błędem, gdyby w okresie walki strajkowej w Anglii górnicy innych krajów dopuścili do tego, by dostarczeniem węgla na rynki angielskie przyczynić się do przegranej angielskich towarzyszy. Zwycięstwo angielskich górników i uzyskanie podwyżki płac, to przecież możliwość podwyższenia płac we wszystkich innych krajach... Dlatego też polscy górnicy nie mogą w chwili walki strajkowej górników angielskich popełnić tego tragicznego błędu, jaki popełnili podczas strajku z przed kilku lat... Dziś nie może się powtórzyć podobny błąd i gdyby angielscy górnicy przystąpili do strajku, muszą górnicy polscy wykorzystać tę sy-

tuację dla własnych zadań...”

Rola górników polskich została wskazana zupełnie wyraźnie. Nie możemy uwierzyć, aby rola ta znalazła uznanie wśród polskiego świata pracy, który zawsze potrafi rozróżnić interes kraju i interes własny od interesów obcych. Nikt chyba, a nawet p. Stańczyk, nie może mieć najmniejszych wątpliwości co do tego, iż w Niemczech na wypadek strajku w Anglii i Polsce, kopalnie ruszą pełną parą i wyprą częściowo Anglię, a przedewszystkiem Polskę z rynków, z tak wielkim trudem przez nas zdobytych. W ten sposób hasło „pour le roi de Prusse” i tym razem powtórzycy by się mogło.

Strajk jak wynika z dotychczasowych wiadomości wywołał naogół słabe echo a nawet na G. Śląsku nie objął wszystkich kopalń. Robotnicy hutnictwa zaś naogół w strajku większego udziału nie wzięli.

## Polski przemysł narzędziowy wobec traktatu z Niemcami

(m) Zawarcie polsko-niemieckich układów gospodarczych zaskoczyło polski przemysł narzędziowy. W okresie wojny celnej z Niemcami polski przemysł narzędziowy zaczął się znakomicie rozwijać, ale nie nabrał jeszcze takiej mocy aby mógł wytrzymać konkurencję z przemysłem niemieckim, który zawsze był dlań groźnym współzawodnikiem.

Obecnie wskutek zawarcia układów handlowych z Niemcami, narzę-

dzia niemieckie znajdują się na rynku polskim po znacznie niższym niż dotychczas cenie. W r. 1934 przywieźliśmy narzędzi z Niemiec za sumę około 1.300—1.400 tys. złotych. Spodziewać się należy, że obecnie znacznie wzrośnie przywóz do Polski narzędzi niemieckich. Wskazuje na to obecność w Polsce licznych akwizytorów niemieckich, którzy oferują narzędzia po bardzo konkurencyjnych cenach.

## Biurokratyczna procedura przywózowa utrudnia pracę przemysłowi

Sprawa zaopatrywania się przemysłu włókienniczego w podstawowe surowce t. j. w bawełnę i wełnę natrafia na coraz większe trudności. Uzyskanie zezwolenia na przywóz bawełny trwa kilka tygodni na co wpływa skomplikowana procedura biurokratyczna. Podanie o przydział bawełny zaopiniowane przez Izbę wysyła do Warszawy specjalny delegat Min. Przem. i Handlu przy Zrzeszeniu Przem. i Handlu w Warszawie. W Łodzi ze swą opinią. Bawelnianych w Łodzi ze swą opinią. Bawelnianych w Łodzi ze swą opinią. Bawelnianych w Łodzi ze swą opinią.

Wobec nawet prac ministerjal-

nych podania o zezwolenie na przywóz bawełny leżą w ministerstwie po kilka tygodni, a w międzyczasie fabryki wyczekujące na ten surowiec albo zmuszone są ograniczać prace i zatrudnienie robotników, albo przerywać produkcję. Dopiero po kilku tygodniach przychodzi zezwolenie i wówczas dopiero można bawełnę odcieć.

Ostatnio po wejściu w życie traktatu z Niemcami wymagane jest jeszcze spełnienie zaświadczenia, iż bawełna nie była w wolnym obrocie, co jeszcze bardziej utrudnia całą manipulację i podraża surowiec. (ef)

## Pożyczka brytyjska dla Sowieców

(ab.) Pisaliśmy niedawno (dn. 22 b. m.) o pertraktacjach między rządem angielskim a Sowiecami w sprawie udzielenia ZSRR, większej pożyczki czy kredytu. Mówią o kwocie 20 do 30 milj. funtów. Powinno być rzecz ta nie schodzić ze szpalt zagranicznej prasy, w angielskich zaś dziennikach wywołuje nawet kontrowersje, do sprawy tej raz jeszcze powracamy.

Nie ulega wątpliwości, że nienaganna wypłacalność Sowieców imponuje brytyjskim kapitalistom. Jeżeli wierzyć zestawieniom zadłużenia zagranicznego, sporządzanym przez Sowieci, suma tego zadłużenia, która wynosiła jeszcze przed paru laty około 2 miliardów rubli, spada obecnie do 200 milionów. Oczywiście, mowa tu tylko o zadłużeniu towarowym, najwyższej kilkoletniem. Ale wypłacalność Sowieców okazała się dotychczas do tego stopnia bez zarzutu, że wykupywane były zagranicą, zwłaszcza w Anglii, sowieckie weksle na długo przed terminem, ze względu jakoby na wygórowany procent, którego Sowieci nie chcieli płacić. Ile w tem było wyrachowania, trudno odgadnąć; w każdym razie, w Niemczech Sowieci nie tak dawno prolongowały część swoich weksli, kiedy chodziło o udzielenie Niemcom nowych zamówień w wysokości 200 milj. marek.

Innym motywem, który skłania Anglików do przychylnego rozważenia sprawy nowych kredytów czy też nowej pożyczki dla Sowieców, jest poprawa sowieckiego bilansu płatniczego. Jeżeli statystykę sowiecką mamy uważać za do-

kładną, saldo handlowe w dwóch ostatnich latach było dla ZSRR, dodatnie: w 1933 roku 147 milj. rubli, w 1934 roku 189 milj. Władomą pozatem, że produkcja złota rozwijana jest w Sowieciach z niezwykłą energią, i kraj ten zajmuje obecnie już drugie miejsce, zaraz po południowej Afryce, w światowej produkcji złota.

Wreszcie, silnym bodźcem do przychylnego rozpatrzenia przez Anglię sowieckich żądań kredytowych jest chęć i potrzeba zwiększenia wywozu, rozszerzenia handlu zagranicznego. Ten wzgląd w obecnym stadium koniunktury gospodarczej Anglii odgrywa ogromną rolę, Anglii doskonale zdają sobie sprawę — ich prasa łachowa wyraźnie to mówi — że poprawa gospodarcza, która się teraz obserwuje w Anglii, nie będzie czynnikiem postępu, jeżeli nie zostaną rozszerzone rynki zbytu dla wyrobów brytyjskich.

Ale jest i odwrotna strona medalu; pokazują ją dawniejsi wierzyciele Rosji, których jest ilość niemała i na sumy ogromne. „Brytyjski związek wierzycieli rosyjskich” zarejestrował pretensje angielskich obywateli z tytułu utraty w Rosji zakładów przemysłowych, koncesyj, obligacji, akcji, depozytów, weksli i t. d. — w wysokości z góra 360 milionów funtów.

Związek ten domaga się od rządu brytyjskiego nieudzielenia Sowiecom nowych kredytów, o ile stare należności nie zostaną w jakis zadowalający sposób uregulowane. Londyński „Times” zwraca

## Upadłość wielkiej fabryki przemysłu wełnianego

(ef) W kołach łódzkiego przemysłu włókienniczego duże wrażenie wywołała upadłość jednej z najstarszych firm wielkiego przemysłu wełnianego Łodzi A. Prussak.

Firma ta istniejąca od przeszło 105 lat, zatrudniała ostatnio najmniejszą stosunkowo w okresie swej wieloletniej pracy liczbę robotników, bo wynoszącą około 800 osób. Produkcja przedsiębiorstwa na własny rachunek obejmowała dostawy dla szeregu ministerstw, policji i kolei państwowych, tramwajów miejskich w Warszawie, linii Gdynia—Ameryka i wielu innych instytucji użyteczności publicznej.

Trudności płatnicze powstały ostatecznie wobec ograniczenia kredytów surowcowych i finansowych oraz wskutek strat na odbiorach. Bilans przedsiębiorstwa zamyka się sumą około 5 milionów zł.

Podkreślić należy, jako rzecz charakterystyczną, że syndykiem tej upadłości został b. dowódca Okręgu Korpusu w Łodzi gen. St. Małachowski.

## Niedoszły kartel sznurowadeł

W Łodzi obradował zapowiadany przez nas zjazd producentów sznurowadeł z całej Polski. Przedmiotem obrad było utworzenie wspólnego porozumienia, obejmującego wszystkie fabryki, a mającego na celu normowanie produkcji i cen.

Do utworzenia porozumienia tego jednak nie doszło, gdyż dwie największe fabryki sznurowadeł w kraju domagały się przyznania im kontyngentów produkcyjnych w tej wysokości, na jakiej utrzymuje się ich obecna produkcja. Większość uczestników zjazdu wypowiedziała się przeciwko temu żądaniu. (ef)

## Reorganizacja polskiego handlu zagranicznego

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie posiedzenie komisji dla spraw obrotu towarowego z zagranicą przy Związku Izby Przemysłowo-Handlowych.

Przedmiotem obrad będzie cały szereg projektów zreorganizowania handlu zagranicznego Polski z krajami zamorskimi. Nowe koncepcje idą w kierunku całkowitej reorganizacji obrotu towarowego z temi rynkami zamorskimi, zwłaszcza w Południowej Ameryce, które stanowią dla Polski szczególną się atrakcyjną przy zaopatrywaniu się naszego rynku w niektóre surowce.

## Głódka pieniężna WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednoznaczna, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 359.45 (+ 5), Bruksela — 89.83 (- 7), Berlin 213.45, Londyn 26.26, Nowy Jork 5.31.88, Nowy Jork kabel — 5.32, Oslo 132.10 (+ 20), Paryż 35.00.50, szyling austriacki 98.25, korona czeska 20.77, frank francuski 34.98, frank szwajcarski 171.65, gulden gdański 98.50, liry włoskie 32, leje rumuńskie 2.67, pengo węgierskie 98.25, dinary jugosłowiańskie 11.15, lity litewskie 123, funt angielski 26.23, funt palestyński 26.20, dolar gotówkowy 5.32.25, rubel złoty 4.77, dolar złoty 9.02, rubel srebrny 1.85, bilon — 0.85. Bank Polski płacił za banknoty do larowe 5.29.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 95, Częstocice — 35.75, Węgiel 14.50 (- 50), Lilpopy 8 (- 10), Starachowice 31.25. Drobne transakcje dokonane, a nienotowane: Modrzejów 4.20. Odbiła się sprzedaż licytacyjna 250 sztuk akcji Rohn — Zielński po 3.75 za akcje, oraz 150 akcji Borkowskiego po 10.60 za akcje.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych, zarówno państwowych, jak i prywatnych tendencja była niejednoznaczna, przy większych obrotach 5% konwersyjna i 5% Warszawa przy nowymi. Notowano: 3% budowlana 39.95 — 39.90, 4% dolarowa 52.40 — 52.75, 5% konwersyjna 63.50, 6% dolarowa 77.25 — 77 — 77.13 (- 37), 7% stabilizacyjna 61.38 — 61.50 — 61.38 (- 12), odcinki po 500 dolarów 62.50, 8% obligacje budowlane BGK I emisja 93, 4 1/2% listy ziemskie 42.75 — 43 — 42.75, 5% Warszawy nowe 49.75 — 50 — 49.63, 5% Łodzi nowe 45.75, 5% Siedlec nowe 33.25 (- 75). Drobne transakcje dokonane a nienotowane: 4% inwestycyjna zwykła 111 (- 15), 8% dillonowska 92.50, 7% śląska 69, 7% warszawska dolarowa 68.25, 4 1/2% listy zastawę Warszawy 54.75, 6% obligacje Warszawy 6 emisja 57.50, 8 i 9 emisja 55 (- 50), 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 500 zł. 66.50, po 100 złotych — 75.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolary papierowe 5,33 1/2  
Funt (banknoty) 26,24  
Marki (banknoty) 152  
Dolary złote 9,61 1/2  
Ruble złote 4,76 1/2  
Papiery procentowe bez zmiany  
Stabilizacyjna 61,38  
5 (8) proc. listy warsz. 49,75.

## Prawo i podatki

### „INFORMATORY” W SPRAWACH PODATKOWYCH

Organizacje samorządu gospodarczego wystąpiły do Ministerstwa Skarbu o skasowanie przepisów, na mocy których władze skarbowe dokonywać mogą wymiarów podatkowych na podstawie informacji, udzielonych przez „osoby obeznane ze stosunkami gospodarczymi płatników”.

Udzielane przez te osoby informacje są częstokroć tendencyjne, wywołane względami konkurencyjnymi i chęcią obrony własnych interesów.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, iż władze skarbowe tylko w bardzo nielicznych wypadkach powołały się przewidzianych przez ordynację podatkową biegłych, zgłoszonych przez organizacje samorządu gospodarczego.

Niepowoływanie biegłych w sprawach podatkowych wywołuje rozgoryczenie płatników do władz skarbowych i podważa zasady prawne samego wymiaru podatkowego tembardziej, że informacje „osób obeznanych ze stosunkami gospodarczymi płatników” są nazbyt często podstawą wymiaru.

Samorząd domaga się jaknajszerszego skasowania instytucji „informatory” w sprawach podatkowych.

## Rozbicie rokowań o Międzynarodowy Kartel Rur

W Wiedniu prowadzone były ostatnio rokowania w sprawie ponownego zawarcia Międzynarodowego Kartelu Rur między przedstawicielami producentów polskich, austriackich, niemieckich, francuskich, włoskich, czeskosłowackich, węgierskich i bułgarskich.

Rokowania te nie doprowadziły do porozumienia



# NAUCZYCIEL, ŻYCIE i SZKOŁA

## O to właściwe sito

Artykuł potężny nie jest — w sile — wyrazem przekonania Redakcji. Zamieszczamy go, sądząc, iż jednak nie należy pomijać milczeniem niektórych zawartych w nim uwag i spostrzeżeń.

W nadzwyczaj ożywionej dyskusji, jaka się rozwinęła ostatnio w związku z wytycznymi programowymi dla przyszłych liceów ogólnokształcących — w szeregu projektów co do podziału ich na typy, przydziału godzin na poszczególne przedmioty, wreszcie samego wyboru przedmiotów, które muszą wejść w zakres studiów licealnych — uderza pewien wspólny rys, nadzwyczaj charakterystyczny. Charakterystyczny nie tylko wreszcie dla programu przyszłego liceum, lecz, choć w mniejszym stopniu, i dla istniejącego już gimnazjum.

Mamy na myśli przeladowanie materiału dydaktycznym, tego materiału różnorodność i rozmiar, które nie dają się włożyć w ramy możliwej — i tak już maksymalnej — liczby godzin szkolnych, nie mogą się w tych ramach ułożyć z jakim takim sensem, w jako tako rozsądnym wzajemnym ustosunkowaniu. Nie mówiąc już o tem, aby ten materiał mógł być uczniom podany w formie jedynie właściwej według współczesnych pedagogicznych zasad, t. j. przez wdrażanie do istotnie samodzielnej pracy, do opanowywania tematu „od wewnątrz”, nie zaś od strony zewnętrznej, werbalnej — przez tak bardzo i tak jednoznacznie potępione „kucie”.

Wszystkie — acz nader od siebie różniące się — projekty programów licealnych, rozważane na łamach fachowej prasy, przewidują jakąś ilość apokaliptyczną liczbę godzin nauki szkolnej, jakiej najmniej 32 i 33 godziny obowiązkowe, z nadobowiązkowymi zatem, lecz koniecznymi w gruncie rzeczy, 34 i 35 godzin na tydzień. W tem śmieśnie mało czasu przeznaczono (we wszystkich projektach!) na pracę w laboratorium, zero czasu na opracowywanie wybranych przez ucznia tematów, czyli t. zw. „wolne studjum” (na co się jednak jakimś cudem znalazła chwila w wyższych klasach pruskich szkół średnich...).

Poza tem przeznaczona się zapewne, choć tego przezornie nie obliczono, jakąś — znów apokaliptyczną — ilość godzin na lekturę domową, która już dzisiaj, w rowem gimnazjum i w średnich nawet klasach starego, rozrosła się do prawdziwie zastraszających rozmiarów, tak iż niema mowy o tem, aby najzdolniejszy choćby uczeń mógł to wszystko przeczytać mniej więcej porządnie. No, i przemysleć...

Nie jest naszym zamiarem ani polemizować z którymkolwiek z proponowanych projektów, ani tem mniej, oczywiście, przedkładać jakiś jeszcze inny, własny. Jesteśmy tylko — całkiem prosto — pełni złośliwego lęku i, równocześnie, czegoś nakształt, naiwnego, zapewne, zdumienia.

Ro tak:

W naszej przedwojennej szkole polskiej w zaborze rosyjskim trzeba się było uczyć: 5 godzin tygodniowo rosyjskiego, ileś tam godzin historii i geografii Rosji. W zaborze austriackim Bóg wie ile czasu marnowano na niemiecki i różne inne z c. k. monarchją związane mądrości. Polskiego, historii i geografii Polski uczono się, rzecz prosta, mniej, niż dzisiaj, ale się jednak uczyło i nawet coś nie coś umiano w tym zakresie. Kto wie — o, nasza szkoła dzisiaj, zechciej nam tę heretykę wybaczyć! — kto wie, czy Twoi absolwenci tak bardzo dużo

lepiej znają te przedmioty od nas, uczonych starymi, zacofanymi metodami w starej, zacofanej szkole. Werbalnej, „paznokciowej”, potępionej na wiek wieków, amen, w której wszakże uczeń siedział przeciętnie 5 godzin dziennie, a nie sześć, jak dzisiaj, i — z której wyszedłszy — także jakoś sobie ostatecznie dawał radę i w życiu i w Alma Mater...

To nie ma znaczyć, bynajmniej, abyśmy byli zwolennikami tamtej szkoły i jej metod. To tylko właśnie wyraz naszego zdumienia, że się ten gmach wiedzy tak straszliwie musiał, widać, rozrosnąć w ostatnich dwudziestu latach — i obaw, co będzie, jeśli jego rozrost w tem samym tempie pójdzie nadal. Bo za dalszych dwadzieścia lat w takim razie i dziesięć godzin nauki szkolnej na dzień nie wystarczy, na lekturę zaś i przygotowanie wypadnie chyba przeznaczyć jakieś drugie dziesięć...

Usunęliśmy z naszej szkoły cały

balast zaberezy — zdawałoby się, że zostało po nim sporo miejsca na naukę dzisiaj potrzebnych przedmiotów. Gdzież to miejsce? Oczywiście, rozrosł się ów „gmach wiedzy”, ale się też z niego i usuwa sporo cegiełek zmurszałych. Przynajmniej powinno się usuwać.

Otóż to. W tem tkwi sedno sprawy. Sito, przez które musimy przesiewać dorobek nasz intelektualny i kulturalny, aby tylko istotne, pod stawowe i niezbędne jego elementy dać młodzieży w szkole średniej, jest — jak o tem najdobitniej świadczą i jej programy i rezultaty jej pracy — niewłaściwe. Nad jego przebudowę trzeba pomyśleć przede wszystkim, bo inaczej wogóle (i w szczególności) nigdy i do niczego nie dojdziemy.

Inna rzecz, że to jest problem — ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały — najtrudniejszy. Ale bez należytego rozwiązania go — już niepodobna iść dalej.

H. Sz.

## Sprawa awansu automatycznego

„Ani jedna szkoła, ani jeden etat nauczycielski nie ulegnie skasowaniu” mimo koniecznych oszczędności w naszych wydatkach państwowych — oświadczył p. premier Kościalski w swem przemówieniu przez radio. Jest to fakt wielce pocieszający już choćby przez to samo, iż świadczy o pewnej poprawie w „hierarchizowaniu” naszych ogólnonarodowych potrzeb.

Ale równocześnie budżet Ministerstwa W.R. i O.P. będzie jednak musiał paść ofiarą zarządzeń oszczędnościowych, które dotkną przede wszystkim dziedzinę oświaty pozaszkolnej i, co w tej chwili szczególnie niepokoi nasze nauczycielstwo — wprowadzić mają zasadnicze zmiany w kwestji awansu automatycznego. Niewiadomo jeszcze do kładnie, jakie to będą zmiany, jeszcze bowiem nie zdecydowano, czy zawiesić działanie awansu na przeciąg lat dwóch, czy też zmienić jego zasadę w ten sposób, aby awans ten nie był uzależniony wyłącznie od liczby lat pracy, lecz od ilości

opróżnionych przez śmierć lub przejście na emeryturę etatów w poszczególnych grupach uposażeń nowych.

W związku z tem w „Głosie Nauczycielskim” z dn. 24 b. m. czytamy, między innymi, co następuje:

„W nauczycielstwo polskie może uderzyć, oprócz obciążeń podatkowych, dotykających wszystkich pracowników państwowych, dodatkowo, a szczególnie dotkliwy cios. Oto powstał zamiar zrewidowania do tychczasowych zasad automatycznego awansu nauczycielstwa polskiego, zasad, uienaruszonych od czasu wydania w tej sprawie dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dn. 18 grudnia 1918 r. Dekret ten rozwiązał sprawę automatycznego awansu nauczycielstwa w sposób właściwy, stanął bo wiem na jedynie słusznym stanowisku, że nauczyciel, to nie urzędnik, idący z biegiem lat w górę po szczeblach hierarchji, lecz pozostaje w dziewięćdziesięciu paru procentach nauczycielem całe swoje życie, doskonaląc metody swej pracy, pogłębiając swą wiedzę ogólną i zawodową, drogą czy to studiów specjalnych, doraźnych kursów, czy samokształceniem.

„W interesie bowiem szkoły i pokoleń, które nauczyciel uczy i wychowuje, leży, by dobry nauczyciel pozostawał właśnie w szkole, wykonywał swój zawód, a nie przechodził do administracji ze szkoda szkoły. Do administracji szkolnej przechodzą bardzo nieliczni nauczyciele, poprostu ulamek, boć przecie nauczycieli, kierujących szkołami nie zaliczamy do administracji. Tak tedy widzimy, że nauczyciel nie posiada żadnej możliwości awansowania hierarchicznego, i że takie awansowanie, nawet, gdyby było możliwe, pozbawiałoby szkołę najdosłowniejszych nauczycieli, którzy z każdym rokiem pracy stają się doskonałym elementem fachowym szkoły.

„Skoro tak, skoro nauczyciel z biegiem lat pracy zawodowej się doskonali, pogłębia wiedzę, zdaje różne egzaminy, uprawia samokształcenie (co obserwujemy powszechnie wśród nauczycielstwa polskiego) i nie ma możliwości awansowania w sposób hierarchiczny, to słuszne, że dotąd posiadał możliwość awansu automatycznego.

„Ta sprawiedliwa zasada została potwierdzana kolejno wszystkimi następnymi ustawami: z roku 1919, 1920 i 1923. Nawet tak ciężka dla nauczycielstwa ustawa (dekret) z roku 1933, spychająca nauczyciela na tak niski poziom społeczny, jaki obecnie posiada, nie naruszyła tej zasady, gwarantując nauczycielstwu awans postawieniowy: „Rada Ministrów ustali zasady zasługowania osób, wymienionych w art. 1, ustęp 2, do grup uposażenia, wyszczególnionych w art. 2, oraz zasady automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia”.

Obecnie rozważany w ministerstwie W.R. i O.P. projekt przebudowy awansu automatycznego jest, jak twierdzi „Głos Nauczycielski” — „przekreśleniem samej istoty automatyzmu w awansie nauczycielskim”.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego interwenjował w tej sprawie zarówno w ministerstwie W. R. i O. P., jak i w Prezydium Rady Ministrów, poruszono ją także na kongresie przedstawicieli organizacji pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, złączonych w Centralnej Radzie Pracowniczej, w dniu 24-go

## Ku celowej pracy w „okresie przygotowawczym”

Nigdzie zapewne banalne to powiedzenie, że „pierwszy krok najtrudniejszy” nie sprawdza się tak dosłownie, jak na terenie szkolnym — nigdzie chyba ów „pierwszy krok” nie wpływa tak silnie i tak decydująco na kroki dalsze, jak właśnie tu, w pierwszej klasie szkoły powszechnej. Od tego pierwszego roku nauki zależą wszystkie następne jej lata, całe przyszłe ustosunkowanie się dziecka do szkoły, do pracy szkolnej — i nie tylko szkolnej — nawet niejednokrotnie cały wogóle jego stosunek do życia. Najważniejszą zaś i najtrudniejszą partją tego okresu jest napewno i — oczywiście — jego początek: pierwszych kilka tygodni, które też dlatego w naszych nowych programach wyodrębniono (pod nazwą „okres przygotowawczego”), zalecając zupełnie specjalne nastawienie się do nich nauczyciela.

Każdy dzisiejszy pedagog dobrze zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkim przełomem w życiu dziecka jest pójście do szkoły, wiele wysiłku psychicznego potrzeba dziecku dla oswajania się z temi, tak bardzo nowymi dla niego warunkami, z nowym otoczeniem, nowymi wymaganiami. Prace socjologów wychowania dowiodły, że dla niejednego dziecka, zwłaszcza z warstw niższych, pierwszy rok pobytu w klasie — wogóle i poprostu przepada, gdyż dziecko nie jest w stanie zorientować się w tym kontraście, nie potrafi sobie dać z nim rady. Jest to nawet, między innymi, jedna z poważniejszych przyczyn późniejszej drugoroczności. (H. Radlińska: „Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego”).

Będąc najtrudniejszym dla dziecka — okres ten jest ipso facto najtrudniejszy i dla nauczyciela, choć równocześnie zapewne i najwciążniejszy. Wprowadzenie dziecka z jego dawniejszego świata w ten świat nowy wymaga ze strony nauczyciela ogromnej pracy, talentu i „delikatnej ręki”, wiedzy fachowej i zrozumienia psychiki ucznia, lecz zarazem daje mu większe, niż kiedykolwiek potem, możliwości. Nigdy nie można tak wiele osiągnąć, tak wiele „zrobić z dzieckiem”, jak właśnie w tym okresie, lecz i nigdy także los dziecka nie zależy od nauczyciela tak silnie, jak wówczas. Jedno niedociągnięcie, jeden „zły chwyt”, nieporozumienie, niewłaściwe ustosunkowanie się do ucznia — smole zawazyć decy-

dująco na całej przyszłej pracy nauczyciela nad nim.

Pomimo wielkiej wagi tej kwestji — nasza literatura pedagogiczna dotychczas stosunkowo mało zajmowała się metodyką nauczania i wychowania w tym okresie. Z tem większym więc zadowoleniem należy powitać dwie prace z tej dziedziny, wydane ostatnio i nader ściśle uzupełniające się wzajem. To: *Jana Bohuckiego „Okres przygotowawczy w klasie i-jej szkoły powszechnej”* i *Ludwika Sosnowskiej „Z mojej praktyki w klasie pierwszej — Próby prowadzenia lekcji w okresie przygotowawczym”*. (Wyd. „Z praktyki Szkolnej” Nr. Nr. 30 i 31, nakł. „Naszej Księgarni” Z. N. P. Warszawa, 1935. Str.: 198 i 150).

Praca p. Bohuckiego to przede wszystkim szereg wniosków teoretycznych i praktycznych wysnutych z bardzo wnikliwego przestudowania literatury przedmiotu w szerokim zakresie oraz z własnych doświadczeń pedagogicznych. Praca p. Sosnowskiej — to niejako spróbowanie z nauczania i wychowania, wogóle z życia w jej klasie w tym okresie pierwszych sześciu tygodni. Sprawozdanie bardzo szczegółowe, dzień po dniu, prawie godzina po godzinie — ogromny materiał praktyczny żywy, barwny i pełen wdzięku, nie dający się wprowadzić — oczywiście — stosować bez zmian w innych szkołach, przenosić integralnie do innych warunków lokalnych i środowiskowych, lecz zato nadzwyczaj cenny jako podstawa do przemyśleń i poczynań twórczych dla każdego nauczyciela, jako wielkie

ułatwienie dla wypracowywania sobie własnych, dla danej szkoły odpowiednich planów, i jako prawdziwa kopalnia pomysłów.

Niestety — głównie tylko dla szkoły siedmioklasowej, stosunkowo dość zamożnej (szkoła, w której pracuje p. Sosnowska jest — poza tem — oparta o przedszkole). Nauczyciel ze szkoły niżej zorganizowanej mniej będzie miał pożytku z obu tych książek, a raczej będzie miał z nich korzyść bardziej teoretyczną, niż praktyczną i doraźną, nie pozbawioną też pewnego poczucia żalu, że w jego warunkach zarówno piękne postulaty p. Bohuckiego, jak i piękna tychże postulatów realizacja przez p. Sosnowską — muszą, w znacznym stopniu, pozostać w dziedzinie marzeń... Dlatego też sądzimy, że opracowanie analogicznych „programów” poczynań nauczyciela w okresie przygotowawczym także i dla tych niżej zorganizowanych „kopciuszków”, tak ogromnie (i tragicznie) w naszym szkolnictwie przeważających — byłoby sprawą nad wyraz ważną i pilną.

### „ŚWIAT”

Ostatni (47) numer tyg. „Świat” przynosi korespondencję z Londynu, omawiającą wybory angielskie, ciekawy list z Florencji o nastrojach panujących w miastach włoskich, feljton Z. Kleszczyńskiego p. t. „Komisje”, cioty, jak zwykle „Półwę perel”, artykuł p. Puciata-Pawłowskiej p. t. „Z przeszłości naszej i obcej”, dalszy ciąg powieści J. Surynowej-Wyczołkowskiej p. t. „Kobieta i basta”. Prócz tego „Świat” zawiera życie towarzyskie z opisem polowania u ks. Czartoryskiego, nowelę Molnara, świat teatru, muzyki, oraz liczne ilustracje.

## Rozdanie nagród laureatom stolicy na posiedzeniu Rady Miejskiej

Dziś o godzinie 6 p.p. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu tem odbędzie się

## Nowe gmachy szkolne

Zarząd Miasta buduje obecnie 6 nowych gmachów szkolnych z przeznaczeniem każdego z nich na 2 do 4 szkół.

Pomieszczenie jednej szkoły składa się z 7 izb lekcyjnych, z sali robot, przyrodniczej, pokoju kierownika, nauczycielskiego i lekarskiego. Każdy gmach zaopatrzony jest

w własne kąpielisko i centralne ogrzewanie.

Koszt budowy pomieszczenia dla jednej szkoły wynosi 150.000 zł., jednakże przy budowie gmachu, obliczonego na kilka szkół koszt pomieszczenia jednej szkoły obniża się do 140.000 zł.



### „Piekielni kierowcy”

Celem zademonstrowania postępow bezpieczeństwa jazdy samochodem Automobilklub Polski wystarał się o przysłanie do Warszawy słynnej ekipy amerykańskich kierowców samochodowych, kpt. Ch. Millera i p. J. Campbella, znanych pod nazwą „Piekielnych Kierowców”.

W nadchodzącą niedzielę, 1 grudnia, o godz. 12.30 na lotnisku cywilnym przy ul. Topolowej odbędzie się efektowny pokaz akrobacji. Będą zademonstrowane skoki przez przeszkody, skok przez pionącą ścianę, koziołkowanie i cały szereg innych emocjonujących pokazów, które „Piekielni Kierowcy” wykonywać z bezgraniczną brawurą i całkowitą pogardą niebezpieczeństwa.

Pokaz odbędzie się w Warszawie tylko jeden raz i to bez względu na pogodę. Bilety stojące po 49 gr., na trybuny po 1 zł., 1.50 i 2.50 oraz dla samochodów z pełną obsadą po zł. 10.— są już do nabycia w kasach „Orbisu” i w Zw. Propagandy Turystycznej, Wierzbowa 8.

### ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ ŁOWICZKIĘ ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE CUKROWNIA I RAFINERJA „IRENA” W ŁYSZKOWICACH

podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że w dniu 20 grudnia 1935 r. o godzinie 17-ej w biurze Spółki w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej Nr. 5, odbędzie się

### ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

z porządkiem dziennym, obejmującym następujące punkty: 1) zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego; 2) sprawozdanie Zarządu za rok operacyjny 1934-35 i odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej; 3) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1934-35 oraz udzielenie absolutorium dla Zarządu; 4) wybory do Zarządu i do Komisji Rewizyjnej; 5) uchwalenie budżetu na rok 1935-36; 6) upoważnienie dla Zarządu do korzystania z kredytu w Instytucjach Państwowych i Prywatnych w rozmiarach rzeczywistych potrzeb i do zabezpieczenia otrzymanych kredytów kaucjami i innymi wpisami na hipotekę nieruchomości Spółki w wysokości podług uznania Zarządu, oraz upoważnienie dla Prezesa Zarządu do samodzielnego podpisywania w imieniu Spółki — zgodnie z par. 13 Statutu; 7) ustalenie wynagrodzenia Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje, względnie świadectwa depozytowe w biurze Spółki przy ulicy Mazowieckiej Nr. 5 w Warszawie, najpóźniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

### OGŁOSZENIE TRZECIE

Na skutek uchwały walnego zgromadzenia Spółki Akcyjnej „Towarzystwo Polsko Amerykańskie Przemysłu Zagranicznego Jan Serkowski”, odbytego u Notariusza Juliana Siennickiego w Warszawie, dnia 20 marca 1935 r. repertorium Nr. 1315, wzywam wszystkich wierzycieli Towarzystwa do zgłoszenia wszelkich pretensyj do dnia 28 maja 1936 r.

Likwidator  
Markus Ryzman  
Warszawa, Wspólna 53 m. 12. 1122

### Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2023 t., w tem żyta 545 t., Nisowano za 100 klg. paritet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owses I st. 15.25 — 15.75, I-A st. 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 16.25 — 17, gat. II 14.50 — 15, gat. III 14.25 — 14.50, gat. 4-ty 14 — 14.25, groch polny 23 — 25, Victoria 32 — 35, wyka 23 — 23, pelusza 24 — 25, seradela pod. czyszcz. 20 — 21, lubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 43.50 — 44.50, rzepak zimowy — 42 — 43, rzepak i rzepak letni 42 — 43, siemie lniane 33.50 — 34.50, konieczna czerwona surowa 120 — 130, o czystości 97% 60 — 70, biała surowa 80 — 90, bez kamianki o czystości 97% 65 — 67, ziemniaki jadalne 4.25 — 4.75, mak niebieski 65 — 67, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, zytina „wyciągowa” 23 — 23.50, gat. I do 45% 23 — 23, do 55% 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, rżozwa 16 — 17, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miakkie 9.50 — 10, żytnie 8.25 — 8.75, kuchy lniane 16.25 — 16.75, rzepakowe 13.25 — 13.75, śruta sojowa 22.50 — 23.

## „Brać i wybrać”

### Okazje, same okazje, tylko okazje

(s-f) — Wyprzedza, proszę pani. — Jako? Gdzie?

— Naprawdę pani nie wie? Nic pani o tem nie słyszała? Naprawdę wyprzedza, dziesiątki okazji, bajecznie tani, za bezcen. Wstyd, że pani o tem nie wie, moja pani, trzeba trzymać rękę na pulsie życia, moja pani.

Tak, sezon wyprzedza już się zaczął, już jest w pełni. Już panie potraciły głowy — przepraszam, ale to szczerza, najszczerza prawda — już z bieliźniarek i szaf wszystkiego zostało wyrzucone, bo trzeba przecież gdzieś te wyprzedzowe, za bezcen kupione okazje umieścić, ulokować.

Rozsądna, praktyczna pani Marja wróciła wczoraj do domu z tonną paczek i paczuszek.

Trzy metry liljowego welwetu. Pani Marja nie cierpi liljowego koloru, ale za takie psie pieniądze... Cztery metry czarnego jedwabiu.

Pani Marja ma cztery czarne suknie, ale taka okazja drugi raz się nie trafi.

Trzy metry wełny na letni kostium.

— Kochanie, teraz już myślisz o lecie — reflektuje ją łagodnie mąż.

— Tak, teraz. Ja zawsze muszę o wszystkim myśleć. Ciebie to nie obchodzi, ciebie nigdy nie nie obchodzi. To była poprostu okazja.

Dalej materiał na dwa zimowe szlafroki i jeden letni, materiał na sukienkę dla córki, uszyje się dopiero na przyszły rok jak nieco podrośnie — materiał na biuzkę dla służącej, — podarunek na wielkanocne święta — na letnią pyjamę dla męża.

Ale sprawunki pani Marji to nie wobec sprawunków jej przyjaciółki. Te dopiero dokazały cudów.

Od tygodnia nie jedzą, nie śpią, nie odpoczywają ani sekundy. Od tygodnia kupują.

Nie wracają do domu na obiad. Żyją proszkami od bólu głowy. „Nie jedzą, nie piją, chodzą i żyją” i kupują.

Podobno w paru sklepach na Bieleńskiej wybito szyby. To panie wzięły sklep szturmem. Podobno w paru sklepach na Marszałkowskiej kilkanaście sztuk materiału pocięto na „resztki” i sprzedaje się po normalnej cenie metrowej. Panie kupują, bo na każdej reszcie lśni magiczny napis „okazja”.

I tylko patrzeć, jak ten pierwszy szłał minie. Nadejdzie okres płaczu i zgrzytania zębów. W jednej reszcie „znajdzie się” dziura, druga będzie „ohydne koloru”, trzecia oczywiście „niemodna”, czwarta „przepiacona”, piąta „niepraktyczna”.

Ale tymczasem są same okazje, tylko okazje, wyłącznie okazje. Brać i wybrać. Do wyboru, do koloru, tylko dziś, tylko dziś...

## Dur plamisty w stolicy

### Energiczna walka z groźną chorobą

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski wydał zarządzenie prewencyjne w związku ze stwierdzeniem kilkunastu wypadków duru plamistego na terenie Warszawy.

W myśl tego zarządzenia kierownicy komisariatów Policji mają stwierdzić, czy na podległym im terenie znajdują się jakiegokolwiek domy noclegowe: jawne lub potajemne i mają zawiadomić o tem właściwego lekarza sanitarnego w celu przeprowadzenia dezynfekcji i ewentualnie unieruchomienia tych domów przez starostwo na wniosek lekarza, zbadać, czy na terenie komisariatu P. P. znajdują się sklepy lub bramy handlujące starzyzną i ewentualnie zawiadomić o tem właściwego lekarza sanitarnego, który zarządzi przeprowadzenie dezynfekcji, pozatem mają niedopuszczać do wykonywania określonego handlu starzyzną przez cały czas trwania epidemii, zwrócić szczególną uwagę na żebraków i włóczęgów i w wypadku zatrzymania kierować ich do kąpieli i dezynfekcji, zbadać stan czystości w hotelach, pokojach umeblowanych i łaźniach, zwłaszcza w trzeciorzęd-

nych oraz w miejscach większego skupienia publiczności (w lokach widowiskowych itp.), oraz okazywać niezwłoczną pomoc organom dozoru sanitarnego przy wykonywaniu przez nich zarządzeń związa-

nych z akcją zapobiegawczą przeciwko szerzeniu się chorób zakaźnych, w szczególności przy przeprowadzaniu dezynfekcji w mieszkaniach, w razie oporu ze strony publiczności.

## O czełki bez pokrycia

### Sprawa em. gen. Bałachowicza

W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego rozpatrywana była sprawa em. generała Stanisława Bułak-Bałachowicza, skazanego przez sąd grodzki na karę 200 złotych grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

General Bałachowicz był prezesem Związku b. uczestników wojny na kresach wschodnich. Na tym terenie współpracował z generałem Bałachowiczem em. porucznik Kmitel. Bałachowicz zaciągał u Kmitla drobne pożyczki, wystawiając czełki niektóre nawet na sumę... 10-ciu złotych. W rezultacie czełki na łączną kwotę ok. 200 zł. nie zostały pokryte. Bałachowicz odmówił wyku-

pienia ich. Poszkodowany porucznik wystąpił na drogę sądową. Sąd pierwszej instancji wymierzył Bałachowiczowi karę 200 złotych grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

Od wyroku tego oskarżony złożył skargę apelacyjną. Na rozprawie wczorajszej Bałachowicz bronił się w oryginalny sposób, mówiąc, że jest ofiarą przesładowań ze strony czynników komunistycznych, mszczących się za rzekome pogromy, które miał organizować w czasie wojny.

Sędzia Skirgajllo zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

## KURJER POLSKI SPORTOWY

### HEROS — EINTRACHT W WARSZAWIE

W serii zawodów bokserkich z drużynami zagranicznymi, jakie przygotowała na obecny sezon Skoda, mistrz Warszawy, w pierwszej kolejce odbędzie się mecz z niemiecką drużyną Heros — Eintracht z Hannoveru.

Drużyna ta jest kilkakrotnym mistrzem północno-zachodnich Niemiec. Zwyciężyła ona takie drużyny, jak: poznańska Warta 11:5, Hermer Berlin 12:4, Heros Hamburg 10:6, reprezentacja Zagłębia Saary 13:3 i t. d.

Drużyna niemiecka przybędzie do Warszawy w następującym składzie: waga musza: Brofazi II, zwycięzca Weinholda i Rapsilbera, waga kogucia — Wyłke, mistrz Niemiec na r. 1934, piór-

kowa — Bialas, mistrz okręgu na 1934 rok, lekka — Kaczmarek, mistrz Hannoveru na r. 1933, półśrednia — David, zwycięzca Wolniakowskiego i Anioły, średnia — Harms, mistrz Hannoveru w 1933 i 1934 r., półciężka — Sikora, mistrz okręgu północno-zachodniego 1934 r., ciężka — Steinmetzer, zwycięzca Karpińskiego.

Na meczu tym drużyna Skody wystąpi w składzie: Krysik (Polonia) — Czortek — Kozłowski — Bakowski — Seweryniak — Matuszewski — Pisarski, Garstecki.

Zawody odbędą się w niedzielę, o godzinie 12-ej w poł. w gmachu Cyrku.

### REPREZENTACJA ANGLIJI NA MECZ PIŁKARSKI Z NIEMCAMI

Angielski Związek Piłkarski, zestawil już skład swej reprezentacji na międzynarodowy mecz z Niemcami (4 grudnia w Londynie). Skład ten przedstawia się następująco:

Hibbe (Birmingham), Male (Arsenal), Hapgood (Arsenal), Crayston (Arsenal), Barker (Derby County), Bray (Manchester City), Birkett (Middlesborough), Carter (Sunderland), Camsell (Middlesborough), Westwood (Bolton), Bastin (Arsenal).

Mecze międzypaństwowe Anglii, urządzane z reguły na terenie angielskim, należą do rzadkości. Spotkanie z Niemcami budzi ogromne zainteresowanie, choć wobec ostatnich wyników reprezentacyjnej jedenastki niemieckiej nie można powiedzieć, że football niemiecki znajdował się w najsłabszej formie. Zwycięstwo Anglii uchodzi za pewne.

### VICTORIA NA CZELE NIEMIECKIEJ TABELI PIŁKARSKIEJ

Po niedzielnych rozgrywkach o piłkarskie mistrzostwo Niemiec w tabeli mistrzowskiej prowadzi Victoria (9 gier 12 pkt.) przed Hertha (7 gier 11 pkt.), Berliner S. V. (7 gier 9 pkt.), CS. Vacker (8 gier 9 pkt.).

### W wirze życia

#### Najpewniejszy środek

(s) Co robić kiedy człowiekowi spać się chce? Ale tak bardzo, tak strasznie, że ciężkich od znużenia powiek nie może unieść, że we wszystkich starach czuje dziwną senność, że wyciągnięcie ręki z pod kołdry zdaje się być najcięższym, największym wysiłkiem?

Taki człowiek powinien odwrócić się do ściany i spać, powiemy rozsądnie, z dużą dozrą słuszności.

Tak, ale człowiek, o którym „wyczej mowa” nie mógł sobie pozwolić na taki luksus. Musiał wstać.

A był śpiący, straszliwie śpiący, prawie nieprzytomny, prawie obumarlony sennością, która go wypełniała.

Więc co ma taki, właśnie taki nieszczęśliwie? Jedno ma tylko wyjście, jeden ratunek, jedno jakieś takie zadośćuczynienie: może poprostu zrobić awanturę.

Komu? Wszystko jedno. Absolutnie wszystko jedno.

O co? Wszystko jedno. Wierzę mi, że naprawdę wszystko jedno.

Grunt, żeby się na kogoś wyłodzić, żeby kogoś skrzywdzić, zbesztać porządnie, żeby na kims wywrzeć złość, złość za to, że się człowiek nie wyspał, że musiał wstać, że musiał opuścić ciepłe, rozgrzane, wabiące miękką pościelą łóżko.

O, po takiej awanturze łaci, przyjemniej, swobodniej się robi. Ochola do snu przechodzi, złość za to, że trzeba było wstać przechodzi.

Tego zdania był najwzdorniej pan Maciej Pazdura; dzień bowiem zaczął od słoczenia ciężkiej walki ze sobą samym. „Wstać, czy nie wstać” — oto pytanie, które go przez kilka chwil dręczyło.

Wstał oczywiście, ale zrobił za to najdzikszą w świecie awanturę słuchając.

Ze baty źle oczyszczona.  
Herbata zimna.  
Mleko za gorące.  
Bułki suche.  
Zegar w kuchni się spóźnia.  
Ten, w pokoju, się spieszy.  
Zresztą, że... wogóle. Ot typowa awantura dla awantury, sztuka dla sztuki.

Słuchając pana Pazdury, Marcjanna Pajewska, widząc nagły atak szalu swego pana pobiegła do komisariatu. Kiedy wróciła z posterunkowym panu Pazdury nie było już w domu, wyszedł do biura.

— Teraz się pewno uspokoił, jak mnie skłócił od ostatnich — zawołała filozoficznie pani Marcjanna.  
I zdaje się, że miała rację.

### Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i przysłali z pomocą postracie jedyne, ukochanego naszego synka Wojtka Rutkowskiego składamy serdeczne podziękowanie, w szczególności Kochanemu Panu Bogusławowi Świeżyńskiemu, ojcu chrzestnemu i jednemu przyjacielowi synka naszego dziękujemy serdecznie za pełną troskliwość i dobroci opiekę, jaką go otaczał, składamy serdeczne podziękowanie ks. pref. Świećkiemu, panu Świeżyńskiej - Słojewskiej, przełożonej gimnazjum, nauczycielstwu, koleżankom i kolegom Wojtka.

Rodzice.

### Tanie mieszkania na Rakowcu

Między 10 i 15 grudnia r. b. oddana będzie do użytku nowa seria mieszkań, wybudowanych na Rakowcu z kredytów T.O.R'u. Druga seria obejmuje 98 mieszkań półtorairaźbowych z kuchniami. Komorne w tych domach wynosi przeciętnie 20 zł. miesięcznie.



# 10 lecie „Harfy” w Piotrkowie

W zaniedbanym pod względem ruchu kulturalnego Piotrkowie, każdy przejaw życia artystycznego powitać należy z żywym zadowoleniem.

Jedną z placówek, kulturowych z zapalem śpiew, jest kolejowa „Harfa” (licząca ponad 30 członków czynnych) która niedzieli ubiegłej w sposób uroczysty obchodziła 10 lecie swego istnienia na terenie naszego miasta.

Po nabożeństwie w kościele PP. Dominikanek, odprawionem przez ks. prefekta Czerwińskiego na intencję dalszego pomyślnego rozwoju tego zespołu, odbyła się w sali im. Kilińskiego podniosła

## Akademja,

badzo umiejętnie zorganizowana. Przybył przedstawiciel Rządu p. starosta Ignacy Strzeziński, którego zagajając Akademię powitał w serdecznych słowach p. inż. Wojchowski, inicjator i twórca „Harfy”. Specjalnie na ten jubileusz umiłowanej przez siebie instytucji inż. Wojchowski przybył z Warszawy, gdzie od paru lat stale mieszka, a mimo to utrzymuje z „Harfą” serdeczne stosunki.

Do prezydium Akademii zaproszono p. starostę Strzezińskiego, Naczelnika Jankowskiego, inż. Wojchowskiego, oraz na sekretarza p. Walerjana Derczyńskiego, do niedawna dyrygenta tego zespołu.

P. Starosta, Ignacy Strzeziński wygłosił przemówienie, zakończone życzeniem dalszego pomyślnego rozwoju „Harfy”, która stała się poważnym czynnikiem w akcji o podtrzymanie i podniesienie kultury artystycznej w Piotrkowie.

W części programowej instruktor p. Teodor Jastrzębski wygłosił bardzo interesujący referat o historii powstania i rozwoju „Harfy”, składając przy tej okazji słowa podziękowań pod adresem inicjatora chóru p. inż. Wojchowskiego i dyrygentów, którzy wiele trudu poświęcili, aby „Harfę” postawić na odpowiednim poziomie. Osobne słowa podziękowania złożył p. Prelegent dla obecnego sprężystego i wybitnie utalentowanego dyrygenta „Harfy” p. Zygmunta Rezlera za jego pełną inicjatywy pracę w kierunku rozwoju tej placówki życia kulturalnego, naszych Kolejowców.

Skolei prof. Chlebowski miał prelekcję na temat roli, jaką śpiew i muzyka odgrywały w świecie zarówno w starożytności, czasach średnich, jak i w czasach nowożytnych. Prelekcja utrzymana w tonie poważnym świadczyła o głębokiej erudycji prof. Chlebowskiego, i treścią swoją odbiegała od szablonu podobnych odczytów. Toteż niezwykle licznie zebrana publiczność długotrwałymi oklaskami dziękowała Prelegentowi, który nie nudząc, wiele nauczył słuchaczy.

Resztę programu wypełniło: śpiew solo inż. Wojchowskiego a następnie i p. Stelmowskiego z Warszawy, oraz produkcje pełnego zespołu „Harfy”, która pod kierunkiem swego dyrygenta p. Z. Rezlera wykonała szereg nawet trudnych dla zespołu amatorskiego utworów, zmuszona do naddatków przez audytorjum.

Upłynęło dziesięciolecie. Nie było cudów, ale była rzetelna praca. Postęp jest widoczny i rozwój istotny. Niech „Harfa” rozkwita w nowe dziesięciolecie — oto życzenie opinii publicznej, dbalej o rozwój kultury muzycznej w Grodzie Trybunalskim.

W Akademii brali udział zaproszeni przez Zarząd „Harfy” również przedstawiciele pokrewnych instytucji: Chór „Lira” reprezentowany był przez wiceprezesa prof. Sawickiego — w zastępstwie prezesa Józefa Waleckiego, który podówczas bawił w Krakowie na Kongresie Kupiectwa Polskiego, oraz dyr. Władysława Celejowskiego.

## Zuchwały napad bandycki pod Piotrkowem

Do mieszkania Władysława Góry w Lutosławicach gm. Grabica wtargnęło nocny onegdajszego sześcioro maskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowali gospodarza i zabrali mu 320 złotych, oraz garderobę, pościel itp., poczem zbiegli.

Zuchwały ten napad stanowi przedmiot ogólnych rozmów w całej okolicy. Policja wdrożyła dochodzenie, celem wyśledzenia opryszków.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego na zasadzie § 96 ustawy Towarzystwa i §§ 6—11 przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że spowodu spelzłej w dniu 14 października 1935 r. pierwszej licytacji nieruchomości, położonej w Rawie-Mazow. przy ul. Skierniewickiej, oznaczonej rep. hip. Nr. 178, licytacja powtórna, czyli ostateczna takowej odbędzie się w dniu 8 stycznia 1936 r. o godz. 11-ej zrana, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Rawie-Mazow., przed Notarjuszem Edwardem Wyczańskim, lub jego zastępcą, w obecności delegata T-wa i rozpocznie się od sumy 26608 zł. 55 gr. Wadium do licytacji określone zostało na 2661 złotych.

Nowonabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które, łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do księgi wieczystej wspomnianej nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym, jak i w biurze Dyrekcji T-wa, również obowiązany będzie, o ile suma sprzedana nie będzie na to wystarczająca, zaspokoić należności uprzywilejowane w myśl art. 41 ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r.

## W trosce o los najbiedniejszych

Na terenie powiatu piotrkowskiego czynny jest Powiatowy Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, obejmując swą działalnością miasto i powiat piotrkowski, z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

Zadaniem Komitetu jest opieka nad najbiedniejszymi w postaci bezpłatnego dostarczenia żywności, opału, odzieży, opieka nad dzieckiem i matką, młodzieżą szkolną i pozaszkolną oraz bezdomnymi.

Chcąc sprostać zadaniom w zimowym okresie pięciomiesięcznej swej pracy,

Komitet zwraca się z wezwaniem do wszystkich warstw społeczeństwa miasta i powiatu piotrkowskiego, aby zadeklarowali i składali ofiary w naturze lub gotówce na rzecz najbiedniejszych, którym zimą grozi chłodem i głodem.

Od wysokości ofiar zależą będą wyniki działalności Komitetu. Toteż wezwanie to mimo zubożenia warstw pracowniczych i trudności gospodarczych zostanie należycie ocenione i ofiary na tak szlachetny cel będą chętnie składane i obficie zasila kasę i magazyny Komitetu.

Składając ofiarę, spełnia się nie tylko uczynek miłosierdzia chrześcijańskiego, a także ułatwia się Rządowi walkę z kryzysem gospodarczym.

Ofiary w gotówce należy składać do Komunalnej Kasy Oszczędności w Piotrkowie na rachunek Komitetu, a ofiary w naturze należy deklarować w Sekretarjacie Komitetu ul. Słowackiej Nr. 14, II p. Stow. Kupców Polskich tel. 14-61 w godzinach od 8—15 codziennie.

## Podziękowanie

Komitet Rodzicielski i Nauczycielstwo szkoły powszechnej im. św. Kingi w Piotrkowie składa niniejszym za pośrednictwem „Dziennika Narodowego” serdeczne podziękowanie p. Dyrektorowi hut szkła R. Chrystmanowi za ofiarowanie 100 złotych na dzieci o obuwiu dla biednej dziatwy.

**Ładny pokój** do wynajęcia z osobnym wejściem. Wiadomość: ul. Słowackiego 22, u gospodarza.

## Postulaty restauratorów

W przemyśle gastronomicznym trwa od dłuższego czasu poważny kryzys, który był przedmiotem obrad zjazdu restauratorów. W powziętych uchwałach domaga się przemysł gastronomiczny większego zróżnicowania świadczeń przemysłowych, zredukowania zbyt wygórowanego podatku obrotowego, zmniejszenia dodatków komunalnych do patentów, unormowania sprawy udzielania koncesji na restauracje, zniesienia uciążliwego podatku pobieranego w wysokości 50 gr. od osoby w lokalach restauracyjnych po godzinie 12 w nocy.

Czynniki ministerjalne, którym te postulaty przedłożono, przyobiecały ustosunkować się do nich przychylnie.

## Dbajcie o swoje zdrowie!

## Zbliża się zima!

Należy więc przedewszystkiem zaopatrzyć się w materiały opałowe. **Węgiel w najlepszym gatunku** posiada znana firma

**„ELIBOR”**  
w PIOTRKOWIE  
ul. Słowackiego 34  
TELEFON 10-61.

Hurt i detal. Dostawa natychmiastowa na miejsce!

## Reklama...

—Synu mój—mówił kiedyś Benjamin Franklin, —rób interesy z ludźmi, którzy się reklamują. Nie stracisz na tem nigdy, bo wszyscy stają się bogaci.

Jak się reklamować, powie książka P. Kowalskiego **DROGA DO SUKCESU**.

Otrzymacie ją we wszystkich księgarniach.

## Czy Talada zawiśnie na szubienicy?

Potworny morderca śp. Tomaszewskiej w Piotrkowie przy ulicy Zamkowej, skazany przez Sądy już dwukrotnie na karę śmierci zajmuje jeszcze uwagę opinii publicznej, bo jego obrońca wniósł kasację do Sądu Najwyższego.

Sprawa Talada znajdzie się wkrótce na wokandzie najwyższej instancji w wymiarze sprawiedliwości. Od tej decyzji zależeć będzie, czy Talada zawiśnie na szubienicy, czy też nadal będzie zaprzętał Sądy.

*Gdy się dziecku na plac zbiiera Watap z nim w progi E. Wedel'a! Tam rozmaitość cukrów wielka Z tego słynie „Bonbonierka”. Wedla cukry, o tem wiecie, Wszak najlepsze są na świecie!*

## Repertuar kin

„NOWOŚCI” — Jaśnie Pan Sofer.

„CZARY” — Serce indjanki

## Wielki Kiermasz przedświąteczny w Piotrkowie

W sali im. Kilińskiego rozpocznie się dnia 15 XII Wielki Kiermasz Przedświąteczny i potrwa do Świąt Bożego Narodzenia. Dla naszych firm handlowych nadarza się doskonała okazja zaprezentowania tam swoich artykułów i towarów dla najszerszych kół publiczności, które codziennie przewijają się będą aż do Świąt przez salę im. Kilińskiego. W sali i sąsiednich ubikacjach ustawione będą specjalne kioski na pomieszczenie towaru poszczególnych firm.

Bliższych informacji zasięgnąć można w składzie aptecznym p. Adama Balda, skarbnika Straży Ogniowej, pod której egidą cała ta impreza odbywać się będzie.

**Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.**

**Ceny ogłoszeń.** Za wiersz milimetryowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.